PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 10 (707) ŚRODA DNIA 3 LUTEGO 1932 ROKU ROK XII

ZA 4 DNI START W LAKE PLACID

Sukcesy hokeistów polskich w Ameryce: w New Haven 3:2 w Baltimore 3:4

Narciarze jadą do Cortina d'Ampezzo. Nowy list Rena. Wielkie dni sportowe Zakopanego

Lista nagrodzonych uczestników ostatniego plebiscytu Przeglądu Sportowego

Mecze przeolimpijskie polskiej reprezentacji hokejowej w Ameryce przyniosły opinji sportowej w kraju miłe rozczarowanie. Niewątpliwie każdy sportowiec polski wolałby, aby jednobramkowe zwycięstwa Yankesów były ich porażkami; ponieważ jednak nawet sam prezes P.Z.H.L. dr. Polakiewicz spodziewał się klęsk naogół dwucyfrowych, z rezultatów osiągniętych dotychczas musimy być w pełni zadowoleni.

Sukcesy nasze sa tem cenniejsze, że Polaków Ameryka, a zwłaszcza tamteisza Polonja przyjęła rzeczywiście z otwartemi ramionami.

Wszędzie spotykają ich uroczyste powitania, wspaniałe bankiety i entuzjastyczne tłumy na widowni.

Jeśli zatem dopisuje jeszcze strona sportowa i poziom przeciwników, z którymi graliśmy dotychczas odbiega niewiele od klasy drużyny USA, oglądanej rok temu w Krynicy, to możemy być z naszych hokeistów dumni i mieć nadzieję, że w latach najbliższych nasza drużyna reprezentacyjna będzie miała wreszcie realne podstawy na zdobycie trwałego prymatu w Europie.

W dniach 28 i 29 stycznia Polacy rozegrali dwa dalsze mecze z klubami New Haven Athletic Club i z Wallbrook Club Baltimore. W dniu 28-ym odnieśliśmy pierwsze zwycięstwo na gruncie amerykańskim, w drugim dniu ulegliśmy 3:4.

Ale posłuchajmy co depeszuje do nas o tych grach prezes P. Z. H. L. dr. Polakiewicz.

NEW HAVEN, 28.1. W dniu dzisiejszym polska drużyna olimpijska pokonała tutaj New Haven Athletic Club 3:2 (1:1, 2:1, 0:0). Nasza drużyna zaczyna wreszcie po zmeczeniu burzliwą podróżą morską i pierwszemi meczami przychodzić do pełnej formy.

To też gra z naszej strony była nietylko jak zwykle ofiarna i pełna ambicji, ale pozatem szybka, oraz obfitująca we wspaniałe pociągnięcia kombinacyjne.



KIEROWNICY OBOZU ZJAZDOWCÓW
w towarzystwie zawodników. Od lewej: Suleja, Bujak Rudolf, Stopkówna, Silberman.



OSTATNI MECZ OTTAWY W DAVOS PRZYNIÓSŁ JEJ ZWYCIĘSTWO 8:1

W pierwszej tercji prowadzenie zdobywają Amerykanie, ale niezadługo Krygier po charakterystycznym dla niego przeboju wyrównuje.

W drugiej tercji gospodarze znów pierwsi strzelają bramkę, którą wyrównuje Marchewczyk, obecnie jeden z najlepszych naszych strzelców; zasypywał on strzałami bramkę przeciwników raz po raz, zbierając huczne oklaski widzów.

Bramka zwycięska pada ze strzału A. Kowalskiego, mimo że skandalicznie stronniczy sędzia robił wszystko aby wygrali Amerykanie.

Po meczu widownia wypełniona do ostatniego miejsca siedmioma tysiącami widzów, wśród których 4000 osób stanowili Polacy, szaleje wprost z entuzjazmu. Spontaniczny ten zapał przeniósł się później na urządzoną przez kolonie tutejszą wieczornicę, gdzie w gronie kilkuset osób spotkały nas tysiączne owacje i głosy największego uznania.

Na dworcu, zarówno przy przyjeździe jak i odjeździe otoczeni byliśmy tłumem zachwyconych rodaków.

BALTIMORE, 30.1. Czwarty mecz na gruncie amerykańskim przyniósł nam jednobramkową porażkę z miejscowym klubem Wallbrook, który po niezwykle dla nas pechowej walce przyniósł Yankesom zwycięstwo 4:3 (1:1, 2:1, 1:1).

Polacy mimo że wystąpili bez potłuczonego wczoraj Krygiera, mieli wprost miażdżącą przewagę. Niestety nieprawdopodobnie małe boisko, mierzące 30x18 mtr., uniemożliwiło wszelką normalną grę i dało przyzwyczajonej do niego drużynie gospodarzy olbrzymi atut do ręki.

To też właściwie wyniku tego nie można w żadnym wypadku uważać za miarodajny, gdyż gra poza nazwą, właściwie z hokejem lodowym nie miała nic wspólnego.

Dr. Stanisław Polakiewicz



NORWEGOWIE udający się na igrzyska zimowe w Lake Placid, witają New York z dachu słynnego hotelu Waldorf - Astoria

Sprawozdania umieszczone powyżej wraz z wiadomościami drukowanemi u nas uprzednio pozwalają nam dokonać dotychczasowego rachunku sumienia polskiej reprezentacji hokejowej w Stanach Ziednoczonych. Tak więc na 4 mecze rozegrane, wygraliśmy jeden, przegraliśmy trzy, uzyskując ujemny ale temniemniej zaszczytny dla siebie stosunek bramek 10:15.

Stosunek ten wskazuje, że zespół polski nauczył się wreszcie strzelać bramki, i, co ważniejsze, że posuwa się on stale naprzód w swym rozwoju.

To też cała prasa niemiecka jest mocno zaniepokojona naszemi wynikami.

Znane pismo berlińskie B. Z. am Mittag w artykule „Polens Eishockeyteam in Form" pisze, że Polacy grają wprost koncertowo (vorzüglich), że Stogowski jest fenomenalny, a nawet wysoka porażka 1:5 z Crescent, którego szereg graczy wchodzi do repreznticji U. S. A. bynajmniej nie osłabia dobrej marki jaką już zdobyli sobie na gruncie amerykańskim Polacy.

Między wierszami tych enunciacyj łatwo jest wyczuć obawę, czy aby hokeiści niemieccy w czwórmeczu olimpijskim w Lake Placid nie zajmą... ostatniego miejsca.

Smutną strona rozegranych dotychczas meczów są kontuzje szeregu naszych graczy. W pierwszym już meczu z szeregów polskich ubył Sabiński naskutek poważnego nadwyrężenia żebra. Na meczu w New Hazen potłuczono Krygiera, a ostatnie wiadomości z Baltimore donoszą o kontuzji krzyża jaką odniósł obrońca Mauer.

To też przybycie do Nowego Yorku Materskiego, który sądząc z ostatniego meczu przedwyjazdowego w Warszawie, znajduje się obecnie w świetnej formie, nastąpiło bardzo w porę.



POR. HENRYK ROJCEWICZ
zdobył w Zakopanem ponownie nagrodę P. Prezydenta, na koniu Black Boy.



WARSZAWSCY MISTRZOWIE KL. B w BOKSIE
Stoją od lewej: Zyg. Czubiński, Zbierski, Zawisza, Bartosiak, Stelmasiak, Deroba, Hymmer.



CUKIERTÓWNA W.T.Ł., JEDNA Z NASZYCH CZOŁOWYCH ŁYŻWIAREK

Boks w Poznaniu

POZNAŃ, 31.1. — Tel. wł. — Pięściarze Pomorza i Poznania walczyli z sobą wczoraj na dwa fronty. W Grudziądzu odbył się mecz międzyokręgowy Pomorze — Poznań, do Poznania natomiast przyjechała najsilniejsza drużyna Pomorza, gdańska „Gedania", która rozegrała mecz z zespołem H.C.P. Mecz ten wzbudził duże zainteresowanie, to też sala kina „Metropolis" była przepełniona. Goście zaprezentowali się jako całość bardzo dobrze, demonstrując styl walki typowo niemiecki, kładąc wielki nacisk na siłę ciosu, przy zaniedbaniu techniki.

Najlepiej zaprezentowali się Bianga i Bykowski. W drużynie gospodarzy jako obiecujący pięściarz zapowiada się Wojewoda II i Strugiński.

Zwyciężyła drużyna H.C.P. w stosunku 9:7, chociaż wynik remisowy 8:8 byłby sprawiedliwszym wykładnikiem siły.

Według przebiegu walk zwyciężyć winna Gedania, lecz Bianga i Hirsch wskutek nadwagi, stracili swe punkty. W ringu sędziował p. Iwański, na punkty pp. Ruprecht (Gdańsk) i Kościelski (Poznań). Funkcje sekundanta w drużynie gospodarzy sprawował mistrz Majchrzycki.

Po powitaniu gości w ringu przez inż. Kurzewskiego, któremu odpowiedział kierownik Gedanji, p. Ruprecht, rozpoczęły się zawody walką w wadze papierowej. Spotkali się Wyszecki (Gedanja) i Dubisz (H.C.P.). Znacznie niższy, lecz silnie zbudowany gdańszczanin, od samego początku ujmuje inicjatywę i nie wypuszcza jej przez wszystkie trzy starcia. Zwycięża wysoko na punkty Wyszecki. Goście prowadzą 2:0.

Wskutek nadwagi Jaskółkowskiego (Gedanja) spotkanie w wadze muszej z Misiornym (H.C.P.) miało charakter towarzyski. Walka była bardzo nieciekawa. Zwycięża nieznacznie na punkty Misiorny (H.C.P.). Wynik ogólny 2 : 2.

W wadze koguciej spotkali się starzy znajomi: Bianga (Gedanja) i Stępnia k(H.C.P.). Również i ta walka miała wskutek nadwagi Biangi charakter towarzyski. Przez wszystkie trzy starcia góruje zdecydowanie Bianga, atakując żywiołowo. Zwyciężył wysoko Bianga, lecz w punktacji prowadzi H. C. P. (4:2).

W wadze piórkowej walczyli Hirsch (Gedanja) i Wojewoda II (H.C.P.). Świetnie się powiadający wojewoda II, operując bardzo bogatym repertuarem ciosów, zdecydowanie góruje w pierwszem starciu. W drugiem natomiast otrzymuje cios w podbródek i od tej chwili się załamuje, tak, że to starcie należy do Gdańszczanina. Trzecia runda nieciekawa — remisowa, jak i wynik całego meczu. Z powodu nadwagi gościa H.C.P. prowadzi 6:2.

Przez ogłoszenie walki w wadze lekkiej za nierozstrzygniętą, wyraźnie naszem zdaniem pokrzywdzono Bykowskiego (Gedanja), który górował w pierwszem i trzeciem starciu, podczas gdy drugie należało do Strugińskiego. Była to bardzo ciekawa walka, punktacja 7:3 dla H. C. P.

W wadze półśredniej walczyli Antowski (Gedanja) i Wojewoda I (H. C.P). We wszystkich trzech starciach górował Antowski, zwyciężając zasłużenie na punkty 7:5 dal H.C.P.

W wadze średniej spotkał się Hanske (Gedanja) z Witczakiem (H.C.P.), który zastępował niedysponowanego Szłapkę. W pierwszem starciu lekką przewagę ma Witczak, podczas gdy druga i trzecia należą do Gdańszczanina, któremu też przyznano zwycięstwo. Punktacja 7:7.

Wreszcie w ostatniej walce dnia w wadze półciężkiej Meller (Gedanja) został pokonany przez Hofmana (H.C.P.) który zdecydowanie górował przez wszystkie trzy starcia. Ostateczna punktacja 9:7 dla H.C.P.

U progu Olimpjady

LAKE PLACID, 31.1. tel. wł. — Po kilku dniach śnieżnych panuje tu znów deszczowa pogoda, utrudniająca niezmiernie treningi przedolimpijskie. Mimo to zarówno narciarze, jak i bobsleiści przygotowują się do wielkiej kampanji, od której dzieli ich zaledwie kilka dni. Osada bobsleiowa USA ustanowiła nowy rekord amerykański w biegu dwójek. Wśród narciarzy wyróżniają się naturalnie Norwegowie: Birger i Sigmund Ruud oraz Kolterud, osiągający w skokach 65 mtr., a następnie Beck, Wahlberg i Andersen. Szwajcarzy Kaufman i Chiogna nie zdołali dotąd uzyskać lepszych wyników, a ten ostatni potłukł się nawet.

LAKE PLACID, 31.1. tel. wł. — W czasie treningu niemieckiej olimpijskiej osady bobslejowej miał miejsce tragiczny wypadek. Osada „Niemcy", prowadzona przez kpt. Zahna wywróciła się na krzywiźnie w następstwie czego kpt. Zahn doznał złamania reki i ciężkich obrażeń, a dwaj inni zawodnicy Mehlhorn i Rossner są również kontuzjowani.

LAKE PLACID, 31.1. — Tel. wł. — Zgłoszenia ośmiu amerykańskich osad bobslejowych do igrzysk olimpijskich zostały odrzucone z powodu niedopełnienia formalności.

LAKE PLACID, 31.1. — Tel. wł. — Sonja Henie, która rozpoczęła już treningi na tutejszym torze, doznała przy upadku bolesnego potłuczenia.

CHICAGO, 31.1. tel. wł. — W zawodach narciarskich, w których startowali reprezentanci Norwegji na Olimpiadę, osiągnięto w skokach następujące wyniki: 1) Birger Ruud, 2) Wahlberg, 3) Beck, 4) S. Ruud, 5) Bakken, 6) Andersen, 7) Kolterud, 8) Kleppen (wszyscy Norwegia). Amerykanie zajęli dopiero dalsze miejsca.

Kraków i Katowice

KRAKÓW, 31.1. — Tel. wł. — Oczekiwany z dużem zainteresowaniem występ drużyny czesko - niemieckiej w Krakowie zawiódł do pewnego stopnia, a to na skutek nagłej odwilży. Silny wzrost temperatury spowodował iż lód był miękki i pokryty warstwą wody. O przeprowadzeniu jakiejkolwiek gry kombinacyjnej nie mogło być mowy. Obie drużyny starały się wprawdzie prowadzić jakieś akcje, które urywały się w zarodku i kończyły przeważnie na dalekich strzałach, względnie gubieniu krążka.

Drużyna Cracovii wystąpiła wzmocniona Makowskim i Pasteckim z Warszawy oraz Piechotą z Krynicy.

Skład drużyny T.E.V.: bramkarz — Hansotlor, obrona: Dorazil, Schindler, atak: Stefan, Mattern, Lichnowsky, Mischel, Schäffer.

Cracovia: bramkarz — Łuszczak, obrona: Ziętkiewicz, Trytko, atak: Pastecki, Pakowski, Balcer, Piechota, Keller, Czarnik.

Z początku atakują gospodarze. Strzałów Makowskiego i Balcera broni bramkarz gości pewnie. Powoli atak czeski dochodzi do głosu i inicjuje kilka akcyj zespołowych. Widząc jednak bezskuteczność swych zabiegów, strzela przeważnie zdaleka. W drugiej tercji goście mają coraz więcej z gry, przeważając nad swym przeciwnikiem. W zamieszaniu podbramkowem [illegible] Mattern, najlepszy zresztą gracz na boisku, jedynę bramkę dnia.

W ostatniej tercji gra chaotyczna. Poszczególni gracze polują raczej na kostki przeciwnika, niż na krążek. S[illegible] dzia p. Osiek zadowolił. U zwycięzców wyróżnił się Mattern oraz obrońcy. U gospodarzy zaś Makowski, Pastecki i Ziętkiewicz.

KRAKÓW, 31.1. — Tel. wł. — Walne zgromadzenie Cracovii wybrało na prezesa dr. Dobiję, vice-prezesi pp. Wiśniewski, dr. Lustgarten i Leo, sekretarz dr. Kesler. Długoletni prezes klubu dr. Cetnarowski został wybrany na prezesa honorowego.

KRAKÓW, 31.1. — Tel. wł — Mecz bokserski Gedanja — Wawel odbędzie się drugiego lutego w Krakowie, w sali Sokoła o godz. 11-ej.

KATOWICE, 31.1. — Tel. wł. — W Katowicach odbyło się dziś doroczne walne zgromadzenie śląskiego OZPN przy udziale licznych delegatów, reprezentujących 96 klubów. Przewodniczył p. Laband. Tok obrad odbywał się na podstawie dwu statutów, starego, istniejącego już od r. 1929-go i nowego, zredagowanego przez zarząd i wprowadzonego w życie bez uchwały walnego zgromadzenia, zatem w warunkach przedziwnych i niespotykanych w żadnej innej dziedzinie sportu.

Przebieg zebrania był niesłychanie burzliwy, a same obrady stały na poziomie bardzo niskim. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu padały ciężkie zarzuty pod adresem starych władz, mimo to jednak walne zgromadzenie uchwaliło na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Wybory odbyły się już w zdrowszej atmosferze i stanowią one nielada sensację, bowiem delegaci, którzy rzucali bez ogródek tak ciężkie zarzuty pod adresem zarządu, wybrali stary zarząd prawie bez zmian. Prezesem został poraz 10-ty p. Flieger, wiceprezesami Bienioszek i Szymański, sekretarzem Antoszewski, zastępcą radca Simon, skarbnikiem Konieczny, kapitanem sportowym Richter, przewodniczącym W. G. i D. Kordula. Na zebraniu obecny był w roli obserwatora delegat PZPN-u mjr. Jacheć.

KATOWICE, 31.1. — Tel. wł. — W turnieju o puhar Juvelji odbyły się dwa mecze. W Chorzowie K. S. Chorzów — K. S. Policyjny 2:2 (2:1), w Wielkich Hajdukach Ruch — 06 Katowice 2:1 (0:1).

Rewja łyżwiarzy polskich w stolicy

Na torze W. T. Ł. w Dolinie Szwajcarskiej rozegrane zostały w dn. 21.I ogólnopolskie zawody w jeździe figurowej, obesłane przez L. T. Ł., Śl. T. Ł. i W. T. Ł. z udziałem najlepszych zawodników polskich.

Liczny start i silna konkurencja sprawiły, że były to najpoważniejsze zawody w sezonie bieżącym.

Z czołowych zawodników startowali Bilorówna, Kowalski, Rudnicka, kpt. Theuer z L. T. Ł., pp. Żmudzińscy ze Śl. T. Ł., Cukiertówna, Śniadecka, Iwasiewicz, Sadowski, Staniszewski z W. T. Ł.

W jeździe pań 1-sze miejsce zajęła Cukiertówna (W. T. Ł.) zdobywając 42 pkt na 60 możliwych. Zrobiła ona duże postępy szczególnie w jeździe szkolnej, gdzie widać było spokój i dobre krycie śladu.

W jeździe panów zwyciężył Staniszewski Bolesław (W. T. Ł.), osiągając 66 pkt. na 96 możliwych. W jeździe szkolnej wykazał dobrą postawę, którą po kursie instruktorskim w Katowicach znacznie poprawił. W jeździe dowolnej dobre było tempo, szwankowało natomiast wykonanie, co tłumaczy się brakiem rutyny.

Drugie miejsce zajął kolega klubowy Staniszewskiego, Sadowski Wł. 60 pkt., który ustępował zwycięzcy w figurach szkolnych, co tłumaczy się brakiem treningu, gdyż Sadowski odbywa służbę wojskową.

Dalsi zawodnicy to narybek, który musi dużo jeszcze pracować: 3) Kosiorek 47 pkt., 4) Kozłowski 46 pkt., 5) Burzyński 44 pkt., 6) Kanabus 42 pkt., 7) Polubiec 42 pkt.

W jeździe parami zasłużenie wygrali vicemistrzowie Polski Rudnicka — kpt. Theuer 10,17 pkt. na 12 możliwych. Dobrze ułożony program wyjechany był spokojnie i jednolicie, szwankowało jedynie tempo.

Drugie miejsce zajęli pp. Żmudzińscy z Śl. T. Ł. 9,33 pkt., którzy speszeni upadkiem przy spirali wjazdowej jechali poniżej formy. Mieli oni najlepszą postawę, lecz brak było zgrania i ciągłości.

Trzecie miejsce zajęli Śniadecka — Sadowski (W. T. Ł.)

Poza konkursem startowali mistrzowska para Polski Bilorówna — kpt. Kowalski, oraz mistrz Polski w jeździe pojedyńczej panów Zb. Iwasiewicz.

Bilorówna i Kowalski po treningu w Budapeszcie przedstawiają dobrą klasę międzynarodową. Efektowny program, ładna postawa, doskonałe zgranie i rutyna sprawiły, że przerastali o klasę inne pary. Szczególnie ładne były spirala wjazdowa, księżyc i piruety.

Również mistrz Polski Zb. Iwasiewicz wykazał dobrą formę mimo że odbywa służbę wojskową. Miękkość, elastyczność i pewność w wykonaniu cechuje jego jazdę. Najlepsze były księżyc wjazdowy, 3 skoki Axel-Paulsena (półtora obrotu w powietrzu) i piruety siadane.

Szkoda że zawodnicy ci nie startowali dotychczas w mocnej konkurencji międzynarodowej.

Organizacja dobra, szwankowało tylko zapowiadanie, publiczności 500 osób, lód dobry.

GRUDZIĄDZ, 31.1. Tel. wł. — Piękny sukces odniósł boks pomorski w niedzielę, uzyskując w spotkaniu z Poznaniem zaszczytny wynik remisowy 8:8.

W w. muszej Kowalewski (Pom.) pokonał Romańskiego, w koguciej Polus (Poz.) wygrał z Borowiczem, w piórkowej Forlański I (Poz.) zremisował z Wróblewskim, w lekkiej Witkowski (Pom.) pokonał Sipińskiego, w półśredniej Misiurewicz remisował z Glińskim, w średniej Wesner (Pom.) pokonał bardzo ambitnie walczacego Rogowskiego, w półciężkiej Holarz (Poz.) zwyciężył przez dyskwalifikację w pierwszem starciu Łomkiesia za niskie uderzenie, w ciężkiej wreszcie Krenc (Poz.) poknał w pierwszem starciu przez techniczny k.o. Opińskiego. W ringu sędziował p. Globisz, na punkty Dolata (Poznań), Cierniak (Pomorze). Widzów około 1.000.

KATOWICE, 31.1. — Tel. wł. — Spotkanie hokejowe Stadjonu z gimnazjalnym K. S. Katowice w Mysłowicach zakończyło się 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). W Katowicach gimnazjalny K. S. — K. H. Sielszowice 7:2 (1:1, 2:1, 4:0)

Na lodowisku Zakopanego

ZAKOPANE, 31.1. — Tel. wł. — Pierwszy dzień międzynarodowego turnieju hokejowego rozpoczął rozegrany o godz. 10-ej wieczorem mecz Brno — Cracovia 3:2 (2:0, 1:1, 0:1). Brneńczycy wystąpili w składzie: Langer, Czarnohowsky, B. Rewerer, Lieber, Lederer, Weithoffer, Ehrenhaft, Grenglowsky, dr. Knebe, Tesslik.

Cracovia: Gęsior, Trytko, Ziętkiewicz, Piatkowski, Pastecki, Makowski, Keller, Czarnik, Balcer.

Niestety obraz gry zepsuł w znacznej mierze kiepski, zwłaszcza w I-ej tercji lód, oraz zbyt małe oświetlenie, co wykorzystywały drużyny, strzelając naogół zdaleka.

Brneńczycy wypadli naogół lepiej od Cracovii, przeważając nad nią — choć nieznacznie — zarówno w technice krążka, jak i pociągnięciach kombinacyjnych. Jest to zasługa słynnego gracza austrjackiego Lederera, którego wpływ znać na całej drużynie brneńczyków.

Gra naogół chaotyczna przyniosła już w pierwszych sekundach bramkę strzelona przez Lederera, który potem strzelił też drugiego gola, podczas gdy strzelcem trzeciego był Ehrenhaft.

Bramki dla Polaków uzyskali Pastecki i Makowski, najlepsi obok Kellera i Piatkiewicza gracze Cracovii. Sędzia p. Osiecimski.

Troppauer Eislaufverein — Sokół 4:0 T.E.V.: Hausotter, Dorazil, Schindler, Mattern, Steffan, Lichnovsky, Schäfer, Michel. Sokół: Bauer, Kłaput Al., Kłaput T., Witkowski, Czerny, Rejman, Jasiński, Farkas. Sędzia p. Czernochovsky z Brna.

W pierwszej tercji bramkę strzela Mattern. Na wyróżnienie zasługuje Mattern, Steffan no i przedewszystkiem Dorazil. Sokół gra zespołowo bardzo dobrze, kombinuje inteligentnie, ale strzela ze zbyt daleka. W II-ej tercji zostaje ranny Kłaput, wynoszą go zemdlonego z boiska, co powoduje przerwe przed dłuższą chwilę.

W 32-ej minucie, III-ej terji, Mattern strzela drugą bramkę, później Steffan — trzecią, wkońcu po bardzo pięknym przeboju Dorazil — czwartą. Na wyróżnienie z Sokoła zasługują Witkowski, Bauer i Michalik.

Ostatnie wieści z zagranicy

PRAGA, 31.1. — Tel. wł. — Finał pingpongowych mistrzostw świata wygrał Barna, bijąc zeszłorocznego mistrza Szabadosza 21:19, 19:21, 16:21, 21:19, 21:18. W grze podwójnej zwyciężyli Barna, Szabadosz, bijąc Bellaka i Glacza, a w grze mieszanej Sipos, Barna, bijąc Szabadosz, Medyanska. Turniej był więc jednym wielkim triumfem Węgrów.

HELSINGFORS, 31.1. — Tel. wł. — Finlandzki Związek Łyżwiarski zdyskwalifikował długoletniego mistrza świata i triumfatora ostatnich mistrzostw w Davos — Clasa Thunberga do końca bieżącego sezonu. Jako powód dyskwalifikacji podają odmowę wyjazdu Thunberga do Lake Placid.

Podobno jednak prawdziwsze tło dyskwalifikacji świetnego Fina leży gdzieindziej. Oto Thunberg miał przed wyjazdem postawić zbyt wygórowane żądania finansowe, wskutek czego znalazł się w kolizji z przepisami o amatorstwie.

NEW YORK, 31.1 tel. wł. — Znany bokser w wadze ciężkiej Maks Baer z Kalifornji pokonał w Madison Square Garden wobec 12 tys. widzów w dziesiątej rundzie Levinskyego z Chicago, pogromcę Paolina.

BERLIN, 31.1 tel. wł. — W sobotę przybył do Berlina Maks Schmelling, witany na dworcu przez tłumy osób. Schmelling pozostaje tu do marca, poczem wraca do New Jorku i rozpoczy na trening przed spotkaniem z Scharkeyem, które odbędzie sie 16 czerwca roku bież.

WIEDEŃ, 31.1. tel. wł. — Wczoraj rozegrany został finałowy mecz o hokejowe mistrzostwo Austrji. Mecz ten przyniósł wielka niespodziankę w postaci przegranej długoletniego mistrza W.E.V. z Poetzleindorfem 1:2 (0:1, 0,1 1:0).

PARYŻ, 31.1. — Tel. wł. — Lista zgłoszeń do puharu Davisa została dziś ostatecznie zamknięta. W grupie europejskiej gra 26 państw: Anglja, Węgry, Grecja, Włochy, Szwajcarja, Polska, Monaco, Czechosłowacja, Belgja, Irlandja, Holandja, Japonja, Danja, Niemcy, Indje, Jugosławja, Egipt, Austrja, Finlandja, Rumunja, Norwegja, Hiszpanja.

W grupie amerykańskiej grają: Australja, Meksyk, Kanada, USA.

PARYŻ, 31.1. — Tel. wł. — Mecz hokejowy Racing Club — Londyn 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

PARYŻ, 31.1. — Tel. wł. — Zawody kolarskie Francja — Zagranica przyniosły następujące wyniki: 12 klm.: Zagranica 12 pkt., Francja 15 pkt.; 5 klm.: Francja 57 pkt., Zagranica 63 pkt.; 15 klm.: Francja 3 pkt., Zagranica 7 pkt.; 30 klm.: 1) Mueller 25:34,2, 2) Cangardt o 60 mtr.; 200 mtr.: 1) Michard, 2) Cangardt.

MEDJOLAN, 31.1. — Tel. wł. — Doroczny bieg naprzełaj przyniósł poraz dziesiąty zwycięstwo Rerola 19:35 przed Lippim 19:45 i Bacchim 19:49.

PARYŻ, 31.1. — Tel. wł. — W zawodach tennisowych w hali Borotra pokonał w finale Bernarda 1:6, 6:3, 4:6, 6:4, 6:4.

MANNHEIM, 31.1. — Tel. wł. — Reprezentacja tennisowa Mannheimu pokonała w zawodach w hali reprezentację Pragi 3:2. Menzel wygrał z Bussem 6:3, 3:6, 6:4, dr. Fuks z Soyką 3:6, 6:1, 6:1, a Buss i Oppenheimer pokonali niespodziewanie Menzla i Soykę 6:1, 7:5, 9:7.

PRAGA, 31.1. — Tel. wł. — W pokazowych meczach hokejowych LTC Praga pokonała Ołomuniec 17:3, Przerów 6:0, O.E.V. 16:3.

KOLONJA, 31.1. — Tel. wł. — Mecz piłkarski wobec tłumów publiczności między Austrją a reprezentacją Kolonji wygrali wiedeńczycy 4:2 (2:2).

BUDAPESZT, 31.1. — Tel. wł. — Mecz piłkarski: Team węgierski — Wiener Sportclub 3:0.

RZYM, 31.1. — Tel. wł. — Mistrzostwa w piłce nożnej przyniosły wyniki następujące: Ambrosiana — Casalle 4:0, Bari — Genua 9:3, Bastia — F. C. Turyn 2:0, Aleksandrja — Brescja 3:2, Roma — Modena 3:2.

Piłkarze austrjaccy pokonali reprezentację Brukseli 1:0 w czasie drogi powrotnej z Paryża po zwycięskim meczu 5:1.

W zawodach narciarskich w Cortina d'Ampezzo, które rozpoczynają się w dniu 4 lutego, startuje osiem narodów: Włochy, Niemcy, Austrja, Szwajcarja, Anglja, Francja, Polska i Węgry.

W grach o puhar angielski Portsmouth pokonał w powtórnem spotkaniu (pierwsze dało wynik remisowy 1:1) Aston Villę 1:0, eliminując ją w ten sposób od dalszego udziału w walkach puharowych.

W turnieju wimbledońskim zapewniony jest już definitywnie udział Południowej Afryki, Australji, oraz Wooda i Wills - Moody. Bezpośrednio przed turniejem rozegrany będzie mecz Anglja — Australja i mecz kobiecy Południowa Afryka — Anglja.

Wtorek 2-go lutego

Wrocław - Warszawa

Mecz Warszawa — Wrocław w boksie, który odbędzie się w sali Colosseum w dniu 2-gim lutego, nie zapowiada sie dla gospodarzy pomyślnie.

Brak chorych Kazimierskiego (Polonia) i Karpińskiego (CWS), którzy bardzo poważnie mogli liczyć na zdobycie punktów, przekreśla zgóry wszelkie nadzieje Polaków na zwycięstwo.

Niemcy wystawiają drużynę bardzo silną, to też nie dadzą sobie łatwo odebrać choćby jednego punktu.

Z drugiej strony, niedzielny wynik remisowy 8:8, jaki uzyskali pięściarze wrocławscy w Szczecinie wskazuje na to, że jednak walka z nimi nie jest beznadziejna i że warszawianie mogą liczyć na znośny wynik punktowy.

Niemców reprezentują pięściarze następujący:

Waga musza — Stenzel, mistrz Śląska środkowego, na 36 walk wygrał 20, zremisował 8.

W. kogucia — Urban, na 18 walk wygrał 14, zremisował 2.

W. piórkowa — Siewczyński, na 12 walk przegrał tylko jedną, 2 zremisował, a resztę wygrał.

W. lekka — Büttner, mistrz Niemiec poł.-wsch., pogromca Anioły, na 60 walk wygrał 41.

W. półśrednia — Erdmann, 39 walk, 21 zwycięstw, 11 remisów.

W. średnia — Wenzel, mistrz Niemiec poł.-wsch., pogromca Wieczorka, na 46 walk wygrał 29.

W. półciężka — Hoffman, na 21 meczów wyszedł zwycięsko z 16-tu.

W. ciężka — Lohr, 96 walk, 56 zwycięstw, 24 remisy.

Kapitan związkowy Warszawy zestawił na mecz omawiany skład następujący: w. musza — Pasturczak (Pol), rez. Wieczorek (CWS); w. kogucia — Olszewski (Skra), Borensztejn (Jordan); w. piórkowa — Anders (Jordan), Goss (CWS); w. lekka — Bąkowski (Skoda), Birencweig (Jord); w. półśrednia — Brzózka (Warsz), Wysocki (Jordan); w. średnia — Garbarz (Jord), Antczak (Skoda); w. półciężka — Mizerski (Pol), Doroba (Legia); w. cieżka — Finn (Jord), Urban (Pol).

Makabi krakowska we Lwowie

LWÓW, 31.1. — Tel. wł — Makabi: Beryler, Ritterman I, Rosner, Cenzor, Brenner, Nargosziner, Messelrot, Ritterman II

Lechia: Zborowski, Heil, Kurczak, Götz, Grzązka, Pierczak, „Tadek" i „Władek".

Pierwszy występ krakowskiej Makabi na terenie Lwowa zakończył się nieoczekiwanym wynikiem bezbramkowym. Początek nie zapowiadał takiego obrotu sprawy. Lechja bowiem ruszyła energicznie ze startu spychając przeciwnika zupełnie na jego pole. Mimo energicznej ofensywy nie udało się jednak Lechji przebić muru defenzywy przeciwnika i znaleźć dostępu do bramki. To też pierwsza tercja nie przyniosła rozstrzygnięcia, a to zadecydowało o całym meczu. W drugiej tercji bowiem obraz się zmienił: krakowianie widząc dobre rezultaty pierwszych 15-tu minut nabrali otuchy i zmienili sposób gry, która stała się teraz znacznie ciekawsza gdyż przyniosła zmienne akcje. Lechja miała wciąż jeszcze przewagę, jednak nie była ona już tak przygniatająca.

W trzeciej tercji tempo ożywiło się jeszcze bardziej. Obie strony dążyły do zwycięstwa jednak uważna gra tyłów i dobra postawa bramkarzy nie dopuściła do zmiany sytuacji. Makabi okazała się drużyną fair o przeciętnych walorach technicznych z wydatną inklinacją do gry kombinacyjnej. Wielką wadą drużyny krakowskiej jest miękkość. Gracze starannie unikali zetknięcia się z przeciwnikiem, co w hokeju lodowym stanowi poważny brak. Pozatem dyspozycja strzałowa Makabi pozostawiała wiele do życzenia.

Lechja na podstawie przebiegu gry zasłużyła na zwycięstwo, nie miała jednak szczęścia. Pozatem wykazywała pod bramką wzruszająca niezaradność. Ataki prowadzone ze zbytnią werwą nie były dostatecznie opracowane. Sędziował p. Szyba.

LWÓW, 31.1. — Tel wł. — Pogoń — Makabi 5:1 (2:1, 0:0, 3:0). Makabi w składzie z soboty. Pogoń: Majchrzycki, Stworzeński, Kuchar, Zimmer, Weisberg, Hemmerling, Czesławski, Kownacki. Gra Makabi stała dzisiaj na lepszym poziomie niż w dniu poprzednim. Zdobywszy pierwszą bramkę rozanimowali się i prowadzili nawet grę ofensywną oraz dość często strzelali. Na pierwszy plan wybijał się wśród graczy krakowskich środkowy Cenzor.

Pogoń, mimo wysokiego zwycięstwa nie zadowoliła. Po świetnych pierwszych kilku minutach nastąpiło nagłe załamanie się. Wybujała ambicja poszczególnych graczy uniemożliwiała forsowanie gry kombinacyjnej. Dopiero w ostatnich minutach zabrano się znowu należycie do rzeczy i uzyskano odpowiedni wynik.

Pogoń już w czwartej minucie prowadziła 2:0 dzięki dobrym strzałom Stworzeńskiego i Weisberga. Makabi uzyskała przez Cenzora w kilka minut później honorowy punkt. Gra w tym okresie, jakoteż przez drugą tercję miała charakter równorzędnej walki. Dopiero w ostatnich 7 minutach miejscowi ruszyli pełną parą do ataku i rezultatem tego były trzy bramki, zdobyte przez Zimmera, Weisberga i Stworzeńskiego. Widzów około 600. Sędziował p. Frankowski.

Międzyklubowy mecz bokserski Jordan — Makabi, rozegrany dn. 31.I w sali kina Nowości w Warszawie, przyniósł miażdżące zwycięstwo 14:2 rutynowanej drużynie pięściarzy żydowskich nad prymitywną jeszcze drużyną wojskowych. Z ośmiu walk stojących naogół na niskim poziomie, najlepiej wypadło spotkanie w w. muszej Urkiewicza (J.) z Mrozowskim, który, mimo że przegrał zdecydowanie na punkty, pokazał się z jaknajlepszej strony.

Inne wyniki brzmiały: w papierowa Rochman (J.) nokautuje w III-ej rundzie Żbikowskiego. W. kogucia Dreiman (J.) wygrywa w spotkaniu towarzyskiem niesłusznie z posiadającym nadwagę Borkowskim: Königstein (J.) po słabej walce bije Kołodzieja na punkty. W. piórkowa: Borenstein (J.) bije o klasę gorszego Komara wysoko na punkty. Waga lekka: Birencweig (J.) w II-em starciu nokautuje Guzę. W. półśrednia Schul (L.) odnosi jedyne w pełni zasłużone zwycięstwo punktowe nad Rosenbaumem. W. średnia: Wysocki (J.) po nieciekawej walce wypunktowuje Adamiaka.

Sędzia ringowy p. Szarkowski był słaby. Organizacja fatalna. Widzów 1600 osób.

Mistrzowska para Polski p. Bilorówna i kpt. Kowalski



Uczestnicy ostatnich zawodów w Davos idą na start



Na mistrzostwa zjazdowe Europy

Ostatnie treningi na Hali. Skład reprezentacji Polski

Chcąc zobaczyć jak to nasi chłopcy trenują zjazdy, wybrałem się na Halę do obozu treningowego, tembardziej, że bardzo gorąco zapraszali kierownicy obozu p. Bujak Rudolf i Silberman, a najgoręcej już zapraszało słońce przygrzewające — jak w marcu.

Choć dzień powszedni, na Hali ruch, jakby się odbywały zawody. Koło „murowanicy" meta, sędziowie ze stoperami w garściach.

Patrzę ku Kasprowemu i widzę jak szybko w dół porusza się maleńki punkcik: to zawodnik szusujący. Od czasu do czasu zakręca, a wówczas wzbija się za nim kita białego puchu srebrzącego się w promieniach słońca.

Niedługo trwa taki zjazd, bo zaledwie 2 do trzech minut. Dopiero co widziało się zawodnika wyglądającego jak kropeczka, a za parę chwil już wjeżdża pełnym gazem do mety.

Oprócz kilku młodszych, jeszcze mniej znanych widzi się też kilku zjazdowców mających w zanadrzu jużto mistrzostwo Polski lub przynajmniej jakieś niedalekie za nim miejsce.

Na metę wpada również i Zosia Stopkówna, która jeździ niczem nasi chłopcy, aż frajda była patrzeć jak sobie po drodze zakręcała i szusowała. Jeszcze kilka chwil i bieg skończony. Bractwo zgłodniałe, trudno się z nimi w tym stanie dogadać, więc jazda najpierw do babki Bustryckiej na obiad.

Wśród dowcipkowania i kawałów wypróżniają się szybko talerze, a trzeba przyznać, że apetyty mają chłopcy wcale nie najgorsze.

Rozglądam się po tak dobrze znanem mi schronisku, tu jakaś kartka z napisem: dyżur na dzień dzisiejszy Rajski Zygmunt, tu znowu kartka z długim wykazem jakichś przykazań. Ej widzę, że obóz nie na żarty.

Na pierwszem piętrze kartka: kierownictwo obozu, pukam, wchodzę. Zastaję p. Bujaka, Silbermana, Bednarskiego, Zosię Stopkównę, Rozmusa. Zabieram się z miejsca do wyciągania potrzebnych mi informacyj, których udzielają mi na spółkę obaj kierownicy obozu.

Obóz został zorganizowany przez Komisję Sportową P. Z. N.-u a rozpoczął się biegami orjentacyjnemi na Kalatówkach, z Suchego Żlebu jednego dnia, z Uchrocia drugiego dnia. Początkowo zebrało się 30 zawodników, z których wybraliśmy 15 a to Suleję, Kowalskiego, Sitarza, Gawlikowskiego, Bracha, Marusarza Jana, Jabłońskiego, Wasilewskiego, Rozmusa, Lorka, Rajskiego, Skupnia Jana, Sieczkę, Krzeptowskiego, a z pań Zosię Stopkównę i Bronkę Polankównę. Zosia jest w zjazdach lepsza od Bronki, która jeździ więcej po zawadjacku, a dziś podczas biegu obie narty połamała.

Obóz rozpoczął się w poniedziałek, biegiem slalomowym na miękkim śniegu. We wtorek rano bieg zjazdowy z pod Beskidu, w bardzo ciężkich warunkach, szreń, gips. Po południu slalom na śniegu twardym. Pozatem codziennie rano gimnastyka, slalomy na śniegach miękkich i twardych, jazda w teren, obskoki, przeskoki. Właściwie to nas mało, bo trzeba naznaczyć trasę, chorągiewki na bramkach, dużo roboty. Pomagają nam bardzo wydatnie p. Merlińska i p. Bednarski jużto biorąc czasy, lub znacząc trasy.

W czwartek, odbyły się zawody eliminacyjne, na które przybył prezes P.Z.N-u p. Bobkowski, płk. Wagner i inni. Bieg rozłożono na dwa etapy: pierwszy z pod Małego Kościelca, drugi z Kopy Magóry.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Suleja, 2) Marusarz Jan, 3) Rajski Zygm., 4) Kowalski, 5) Wasilewski, 6) Sitarz, 7) Lorek. Brane są pod uwagę czasy z obu etapów. Niestety z pań Zosia Stopkówna upadła tak pechowo, że naciągnęła sobie bardzo boleśnie rękę w ramieniu i możliwe, że będzie musiała zrezygnować z wyjazdu.

Na konferencji, która odbyła się wieczorem we czwartek pod przewodnictwem p. Bobkowskiego postanowiono wysłać do Cortiny drużynę w następującym składzie: Suleja, Rajski, Marusarz Jan, na własny kosz mają też jechać Kowalski i Wasilewski. Podobno na koszt Sokoła — Bronka Polankówna, a Zosia Stopkówna na koszt P. Z. N. Możliwem jest, że skład ulegnie jeszcze w ostatniej chwili zmianie.

Amad.



ZNAKOMITY TRENER
norweski Klykken nadesłał nam swe ostatnie zdjęcie z autografem.

Ran o walce z Namarą

Nowy list doskonałego pięściarza. Prasa amerykańska o Polaku

Ran dotrzymuje słowa. Obiecał napisać do „Przeglądu Sportowego" list po następnej swojej walce i oto trzymam w ręku długą, szarą kopertę zaklejoną amerykańskiemi znaczkami. Zajrzyjmy co tam znajduje się w środku.

★

— Wczoraj, 12 stycznia walczyłem z młodym, obiecującym pięściarzem amerykańskim Jimmy Mac Namara — zwanym tutaj popularnie „nadzieja U.S.A." — pisze Ran.

— Był to dla mnie dzień podwójnie uroczysty: tego dnia kończyłem bowiem 23 lata.

Mecz odbył się na starej arenie St. Nicholas. Zebrało się ponad 5.000 widzów. Dość zapełnione trybuny świadczyły niezbicie, że popularność moja wzrasta.

Walka nie trwała długo: tylko jedną rundę i 35 sekund. Zaledwie przywitaliśmy się na ringu, rozpocząłem szybki i ostry atak, aby oszołomić młodego przeciwnika. Akcja mi się udała. Namara zostawiał duże luki w osłonie.

Wpakowałem mu wtedy porządny sierp z lewej w szczękę. Namara poczuł go dobrze, zaczął się słaniać, chwycił się rękami na górny sznur ringu.

Po chwili walczył dalej, już zupełnie bez „przekonania" — bał się. Namara źle kryje głowę. Trafiłem go znowu w szczękę z prawej — potężny był cios!

Irlandczyk był właściwie już „gotów". Mogłem go wtedy wykończyć ostatecznie, ale zbyt się zgorączkowałem i nie trafiałem tak czysto, jak trzeba do k.o.

Po odpoczynku sytuacja była znów ta sama — szybki atak, ostry cios prawą w szczękę. Namara padł na podłogę i uderzył się tyłem głowy o deski.

Nie bardzo już wiedział co robi i wstał po „trzech", zamiast odpocząć do „ośmiu".

Na dobrą sprawę, sędzia Willie Lewis powinien był już wtedy przerwać walkę. Nie uczynił tego jednakże.

Walczyliśmy dalej. Namara dostał bardzo silny sierp z prawej w szczękę. Aż podrzuciło go do góry i runął na ring, po raz drugi rozbijając sobie głowę o deski.

Twardy chłopak nie był jednakże zupełnie oszołomiony — próbował się podnieść. Wtedy sędzia, widząc, że Namara jest półprzytomny i nie wie co się z nim dzieje, przerwał walkę, ogłaszając moje zwycięstwo przez techniczny k.o.

O walce z Petrollem, która czeka mnie teraz, napiszę w następnym liście.

Edward Ran

Z okazji 23-ej rocznicy urodzin Rana i rozegranego w tym dniu meczu z Mc Namarą, prasa amerykańska drukuje liczne wywiady z polskim bokserem.

„Daily Mirror" podaje obszerny życiorys Rana, ujawniając — bodaj że po raz pierwszy na gruncie amerykańskim, — że prawdziwe rodowe nazwisko i imię Eddie Rana brzmi — Edward Fiszmajster.

Najświetniejsze jego zwycięstwo w 1930 roku to wygrana k.o. ze znanym Irlandczykiem Tommy Jordan — w Brooklynie na stadjonie Broadway Arena.

Mimo, że Ran ciągle zwyciężał i 51 występów zakończył 21 nokautami, Polak nie przyciągał większej uwagi, aż do czasu kiedy zmiażdżył Lonisa Kid Kapom'a, przedtem, zanim Amerykanin miał czas podnieść rękę.

Billy Townsend był jednym z bardzo nielicznych pięściarzy, którzy Rana pokonali. Jednakże i ten znakomity technik musiał dwukrotnie wstawać z desek, aby dalej prowadzić walkę i wygrać w końcu na punkty.

Wielki sukces Polaka w roku 1931 to zwycięstwo w Quinsbot Stadion nad Baby Joe Gans.

★

— Ran widział Petrolle'a w walce cztery razy — pisze „Daily Mirror". — Wie, że stary wyjadacz, szybki jak ogień (zwany popularnie „Fargo Express") — jest przeciwnikiem wyjątkowo groźnym, upartym i szybkim.

Ale Ran jest obecnie w świetnej formie. Jest to obecnie bezsprzecznie jeden z najlepszych na świecie bokserów wagi pół-średniej.

Petrolle jest twardy i rutynowany, przebył wiele ciężkich meczów..

Sprawa nie będzie łatwa, ale Ran ma duże szanse na zwycięstwo"...

Niestety! — Jak wiemy, przegrał.

Najblizsze imprezy bokserskie

Pierwszy występ bokserów zawodowych w stolicy będzie miał miejsce dn. 7 lutego o godz. 12 w Cyrku warszawskim.

Walczyć będą następujące pary: w wadze koguciej Kokot (Polska) z Plevingiem (mistrz Niemiec Pol. Wsch.); w wadze lekkiej — Wochnik (P.) z Urbanem (Berlin); w wadze średniej — Bara (P.) z eksmistrzem Niemiec Reppelem i wreszcie w wadze półciężkiej Koska (Berlin) z mistrzem Czechosłowacji Seidlem.

Wszystkie spotkania odbędą się w 10-iu rundach trzyminutowych.

Chmielewski — Wieczorek, sensacyjny mecz dwóch najlepszych polskich pięściarzy wagi średniej, odbędzie się 2 lutego w ramach atrakcyjnego meetingu bokserskiego, organizowanego przez IKP w dużej sali Filharmonji w Łodzi

Mistrz Polski Rudzki (Naprzód — Lipiny) ma za przeciwnika Zielińskiego, który przed tygodniem pokonał Andersa. Birencwajg (Jordan) stoczy rewanżową walkę z Banasiakiem. Wrazidło (BKS) ma za przeciwnika Garncarka, Wysocki (Jordan) skrzyżuje swe pięści z Stahlem II, a Garstecki (BKS) z Kłodasem. Poza wymienionemi parami walczą jeszcze cztery następujące: Graczyk (IKP) z Pietrzyńskim (Sokół), Spodenkiewicz (IKP) z Bicerem (Union) względnie z Brzęczkiem (Sokół), Taborek (IKP) z Gawinem (Geyer) i Stahl I (IKP) z Trzonkiem (Sokół).



NIEROZŁĄCZNA P[ARA]
Ran i jego manager Duffy.



WIRTUOZI PIŁKI CELULOIDOWEJ
na mistrzostwach świata w Pradze, o których pisze nasz korespondent p. Roha na str. 4-ej.



IWASZKIEWICZ MISTRZ POLSKI W JEŹDZIE FIGUROWEJ



NAJLEPSI ZJAZDOWCY POLSCY
Wesoła grupka naszych zjazdowców: od lewej: Marusarz Jan, Stopkówna, Rajski, Polankówna, Jabłoński, Suleja.

Sensacje mistrzostw pingpongowych świata

Czesi biją niepokonanych Węgrów 5:0, a sami przegrywają 0:5 z Austrją. Wyniki indywidualne dwu Polaków

Praga, w styczniu.

Maleńka, celolluidowa piłeczka owładnęła w przeciągu kilku lat całym światem. Dziś wyszedł już ping - pong dawno z powijaków i dzięki sprężystej organizacji, wyrósł na sport, ogarniający najszersze masy młodzieży.

Tegoroczne mistrzostwa świata w Pradze, sprowadziły reprezentantów dziesięciu narodów, wśród których zabrakło niestety Polski. Dlaczego? Czesi zapewnili wszystkim zagranicznym uczestnikom tak korzystne warunki — pokrycie kosztów podróży od granicy i cały pobyt na miejscu, — że tych 300 lub 400 zł., na podróż naszych graczy do Zebrzydowic nie byłoby chyba tak trudno gdzieś wytrzasnąć.

Polskę reprezentują więc w Pradze jedynie dwaj nasi studenci przebywający tutaj na studjach, którzy grają jednak w barwach swych praskich klubów. Są to Alter ze Lwowa i Grodnicki z Wilna, obaj znani zresztą w Polsce gracze.

Biorą oni udział jedynie w konkurencji indywidualnej i obaj swój chrzest w mistrzostwie świata odbyli z powodzeniem. Alter wygrał z Hofmanem (Czechosł.) 3:2, Grodnicki wygrał również z Kutwirem (Czechosł.) 3:0. Alter natrafił następnie na doskonałego Anglika Hoydona i przegrał jak było do przewidzenia 8:21, 14:21, 17:21. Grodnicki grał w drugiej rundzie z Bednarem (Czechosł.), którego zwyciężył 21:7, 21:14, 21:7. To byłby więc narazie bilans, jak widzimy dość skromny polskich występów w Pradze.

Nie będziemy się teraz spierać o to, czy ping-pong jest sportem, czy nie, czy należy go brać poważnie, czy też wzruszać nad nim po wielkopańsku ramionami i przymykać z sarkastycznym uśmiechem jedno oko.

W Pradze przynajmniej nikt tego nie czyni, wręcz przeciwnie, — wszyscy, którzy na ping pong chodzą, otwierają szeroko oboje oczy, podziwiając czarnoksięskie doprawdy sztuczki i kuglarską wręcz zręczność Węgrów, Czechów, czy zwłaszcza takiego Haydona z Anglji. Pozatem jeszcze jedno: ani szermierze, ani bokserzy napewno nie potrzebują takiej potężnej pracy nóg, jak ci ludzie tutaj, przy tym śmiesznym ping-pongu. Pogodziliśmy się więc z nim jako ze sportem całkowicie.

Do Pragi przyjechało, jak już wspomniałem 10 narodów, między nimi pięciu czarnych Indów o błyszczących oczach i białych lśniących zębach. Największe zainteresowanie skupiało się naturalnie na Węgrach, pozatem faworytami byli jeszcze Czesi i Anglicy, Niemcy, Austrjacy i Łotysze.

U Litwinów, którzy się również tu znaleźli, interesować mogły conajwyżej — nazwiska. Wspaniałe, imponujące nazwiska jak n. p. Dzindzilianskaus. Znaleźli się oni mimo to na szarym końcu.

W pierwszych trzech dniach rozegrano konkurencje drużynowe, w których każde państwo reprezentowane jest przez trzech graczy, przyczem gra każdy z każdym, tak że jedno spotkanie międzypaństwowe obejmuje 9 meczy. Z chwilą osiągnięcia przez jedną ze stron 5 zwycięstw przestaje się jednak grać, jako że wystarcza to do zwycięstwa, a stosunek poszczególnych zwycięstw nie gra żadnej roli w ogólnej klasyfikacji.

Konkurencja drużynowa o t. zw. „Svaythling lup" była też najbardziej interesującą składową mistrzostw praskich, a finał ułożył się wręcz sensacyjnie. Jako ostatnie spotkanie „wylosowano" przemyślnie mecz Czechosłowacja — Węgry. I oto stała się rzecz, o której śnić się nie mogło, nietylko filozofom, ale nikomu wogóle na kuli ziemskiej. Czechosłowacja wygrała 5:0!

Jak świat światem, nie przegrali jeszcze Węgrzy z nikim. A tu w dodatku jeszcze taki wynik 5:0! Jak świat światem wygrywają Węgrzy wszystkie mistrzostwa, obsadzając gromadnie kilka pierwszych miejsc we wszelkich możliwych konkurencjach, nie wyłączając mixtów i doublów, singlów pań i t. d.

Toteż Czesi szaleli poprostu coraz bardziej z meczu na mecz, by wreszcie po piątem, decydującem zwycięstwie najmłodszego swego gracza Lauterbacha — znanego i u nas nad Bellakiem, wynieść całą swą drużynę w triumfie na ramionach z sali.

Zaznaczyć przytem trzeba, że było tam trzy tysiące (!) ludzi i policja zabroniła dalszej sprzedaży biletów ze względów bezpieczeństwa publicznego. Węgry reprezentowali w tym meczu: mistrz świata Szabados, mistrz świata za rok 1930 Barna i Bellak. Czechosłowację zastępowali Malecek, Kolarz i Lauterbach. Węgrzy przegrali wszystkie 5 meczów i Budapeszt nie chciał wierzyć własnym uszom. To był pogrom.

Wskutek tego zwycięstwa wytworzyła się następująca sytuacja: Czechosłowacja, Austrja i Węgry mają obecnie równą ilość punktów, a ponieważ, jak już wspomnieliśmy, lepsze score nie decyduje, muszą rozegrać między sobą jeszcze raz decydujące spotkania, które odbędą się prawdopodobnie 1 lub 2. lutego aż po ukończeniu konkurencyj indywidualnych w największej praskiej sali w „Lucernie".

Austrja przegrała jedyny swój mecz z Węgrami, Czesi właśnie z Austrją a Węgry z Czechosłowacją. Mamy się więc na co cieszyć.

Roha.

Na boiskach lodowych Chamonix i St. Moritz

Przegląd wyników łyżwiarskich i hokejowych dwu poprzednich Olimpjad

Dwa minione hokejowe turnieje olimpijskie były jednem pasmem triumfów Kanady, której nie zdołała zagrozić poważnie nawet Ameryka w roku 1924. W St. Moritz, gdzie przedstawicieli gwiaździstego sztandaru nie było, hokeiści liścia klonu nie uczestniczyli wogóle w przedbojach, a weszli do finału wraz z trzema zwycięzcami grup. Wyniki były tu nieco skromniejsze niż w Chamonix, lecz przekraczały zawsze dziesiątek bramek zyskanych przez Kanadę, która nie straciła przytem ani jednej. Z państw europejskich dwukrot nie znaleźli się w finałach Szwedzi i Anglicy, a raz — Szwajcarzy. Poniżej podajemy tabele szczegółowych wyników.

CHAMONIX 1924.

	1.	2.	3.	4.	
1. Kanada		22:0	30:0	33:0	85:0
2. Szwecja	0:22		9:3	9:0	18:25
3. Czech.	0:30	3:9		11:2	14:41
4. Szwajc.	0:33	0:9	2:11		2:53

	1.	2.	3.	4.	
1. Ameryka		11:0	22:0	19:0	52:0
2. Anglia	0:11		15:2	19:3	34:16
3. Francja	0:22	2:15		7:5	9:42
4. Belgia	0:19	3:19	5:7		8:45

Runda finałowa:

	1.	2.	3.	4.	
1. Kanada		6:1	19:2	22:0	47:3
2. USA	1:6		11:0	20:0	32:6
3. Anglja	2:19	0:11		4:3	6:33
4. Szwecja	0:22	0:20	3:4		3:46

ST. MORITZ 1928.

	1.	2.	3.	
1. Szwecja		3:0	2:2	5:2
2. Czechosl.	0:3		3:2	3:2
3. Polska	2:2	2:3		4:5

	1.	2.	3.	
1. Szwajcarja		4:4	1:0	5:4
2. Austrja	4:4		0:0	4:4
3. Niemcy	0:1	0:0		0:1

	1.	2.	3.	4.	
1. Anglja		2:3	7:3	1:0	10:6
2. Francja	3:2		1:3	2:0	6:5
3. Belgja	3:7	3:1		3:2	9:10
4. Węgry	0:1	0:2	2:3		2:6

Runda finałowa:

	1.	2.	3.	4.	
1. Kanada		11:0	13:0	14:0	38:0
2. Szwecja	0:11		4:0	3:1	7:12
3. Szwajc.	0:13	0:4		4:0	4:17
4. Anglja	0:14	1:3	0:4		1:21

Jazda szybka na łyżwach, podobnie jak na mistrzostwach świata, była i na igrzyskach olimpijskich rozprawą Finlandji z Norwegją. Do pojedynku tego ważki głos dorzucili też Amerykanie, którzy obsadzili nawet jedno pierwsze miejsce w Chamonix, a kto wie czy i w St. Moritz sztandar gwiaździsty nie znalazłby się na maszcie zwycięstwa. Jak wiadomo bowiem w unieważnionym (z powodu odwilży) biegu 10 klm. Jaffe (Am.) pokonał Evensena (Nor.), jednego z głównych asów tego dystansu. Poza łyżwiarzami trzech wymienionych państw, na liście pierwszych sześciu zawodników, w żadnej konkurencji nie zapisał się nikt inny. Polak Jucewicz, startujący w Chamonix zajął ogółem 8-miejsce, gdyż brał udział we wszystkich biegach, czego nie czynili lepsi od niego łyżwiarze. Najbliższem miejscem Jucewicza było 14-te na 10 k.

CHAMONIX 1924.

500 mtr. 1) Jewtraw (Am.) 44,
2) Olsen (Nor.) 44,2
3) Thunberg (Fin.) 44,8

1500 mtr. 1) Thunberg (F) 2.20,8
2) Larsen (N) 2.22
3) Moen (N) 2.25,6.

5 klm. 1) Thunberg (F) 8,39
2) Skutnabb (F) 8.48,4
3) Larsen (N) 8.50,2

10 klm. 1) Skutnabb (F) 18.4,8
2) Thunberg (F) 18.7,8
3) Larsen (N) 18.12,2

ST. MORITZ 1928

500 mtr. 1) Thunberg (F) 43,4
1) Evensen (N) 43,4
3) Friman (F) 43,6
3) Farel (Am) 43,6
3) Larsen (N) 43,6

1500 mtr. 1) Thunberg (F) 2.21
2) Evensen (N) 2.21,9
3) Ballangrad (N) 2.22,6

5 klm. 1) Ballangrud (N) 8.50.5
2) Skutnabb (F) 8.59,1.
3) Evensen (N) 9:01,1.

*

Jazda figurowa na łyżwach tylko w konkurencji panów, miała dwukrotnie tego samego zwycięzcę—Szweda Graffströma i vice-mistrza Austrjaka — Böckla. Natomiast jazda parami i pojedyńcza pań zmieniła gruntownie listę zwycięsców.

W St. Moritz trzecie miejsce wśród panów zajął Van Zeebrock (Belgja), a czwarte dzisiejszy mistrz świata Schaffer (Austrja), podczas gdy w Chamonix trzecim był Gautchi (Szwajcarja), a czwartym — Sliva (Czechosł.).

Lista zwycięźczyń w jeździe pań brzmiała jak następuje: Chamonix: 1) Plank Schabo (Austrja), 2) Lougram (Ameryka), 3) Mouckelt (Anglja). Na 8-mem miejscu znalazła się dzisiejsza mistrzyni świata, 11-to letnia Sonia Henie. St. Moritz: 1) Henie (Nor.), 2) Burger (Austrja), 3) Lougram (Am.).

Jazda parami. Chamonix: 1) Engelman — Berger (Austrja), 2) małżeństwo Jacobson (Finlandja), 3) Joly — Brunet (Francja). St. Moritz: 1) Joly—Brunet (Fr.), 2) Scholz — Keiser i 3) Bruner — Wrede (Austrja).

W konkurencji bobslejów Chamonix wysunęło na czoło: 1) Szwajcarję, 2) Anglję i 3) Belgję, a w St. Moritz — dwa pierwsze miejsca zajęli Amerykanie, pozostawiając trzecie — Niemcom.

Zaczynamy od początku...

Niezwykły koniec walnego zebrania W. O. Z. P. N.

Dalszy ciąg walnego zgromadzenia WOZPN-u toczył się w zupełnie innej atmosferze, aniżeli pierwsza część — tydzień temu

Targi personalne i klubowe w związku z reorganizacją mistrzostw, nieład i brak zdecydowania u przywódców klubów, doprowadził w konsekwencji do faktu zrzeczenia się swych stanowisk przez nowo obranego prezesa p. Ruseckiego oraz członka zarządu p. Trokenheima.

Świat piłkarski stolicy stanął więc znów przed perspektywą zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, którego termin zostanie ustalony w dniach najbliższych.

To „błędne koło" jest naturalnem następstwem stanu rzeczy, gdy na terenie sportowym powstają bloki o zabarwieniu politycznem, do których należy zaliczyć ostatnio utworzony blok klubów robotniczych i żydowskich. Nie chodzi wtedy o dobro całości sportu, lecz o pożytek poszczególnych klubów. To też smutny widok przedstawiała sala walnego zgromadzenia, gdy targi menerów klubowych stały się osią zainteresowań.

Reorganizacja mistrzostw została uchwalona i w poszczególnych klasach przedstawia się, jak niżej:

Klasę A powiększono do 12 klubów, przyczem dwie ostatnie w tabeli drużyny spadają do klasy B. W tym stanie rzeczy Znicz pozostał w klasie A; drugą drużyną, która dopełni dwunastkę klasy A będzie finalista grupy złożonej z 5 klubów: Sokolęta, Orzeł, Czarni, A. K. S. i Elektryczność.

Klasę B powiększono do 24 klubów, które rozgrywają mistrzostwo w 4 grupach. Dwie pierwsze drużyny poszczególnych grup —tworzą grupę grającą o mistrzostwo; dwie ostatnie tworzą grupę 8 klubów, grającą o spadek. Do klasy B na rok bieżący zaliczono wskutek jej powiększenia: Kongresówkę, Huragan, Echo, Jedność, Ordon, Hagibor, Zorzę oraz 1 klub według uznania W. G. i D.

Klasę C pozostawiono bez zmian. Klasę D tworzyć mają kluby nowoprzyjęte. Regulamin mistrzostw tej klasy ustali zarząd.

Wybory, które początkowo odbywały się ściśle po myśli bloku, dały wyniki: Zarząd: prezes — Rusecki Z., I wiceprezes Żak, II wiceprezes Błaszczyk, III wiceprezes Fickowski; członkowie: Błazałek, Klotz, Szkula, Kantorski, Trokenheim, Koliweszka oraz Sznajdemil. Wydział Gier i Dyscypliny: przewodniczący Fickowski, członkowie: Świerczyński, Hercberg, Maszner, Mazurek, Kuperman, Fiszman, Szapiro, Krawczyk, Sienkiewicz.

Kiedy ogłoszono wyniki głosowania przy wyborach Wydziału Gier i Dyscypliny, okazało się, że klucz partyjny został naruszony. I tu nastąpił znany już incydent zrzeczenia się swych stanowisk przez pp. Ruseckiego oraz Trokenheima.

M. K.

Mecze hokejowe, rozegrane w Warszawie, przyniosły następujące wyniki:

Legja — Marymont 15:1 (5:0, 5:1, 5:0). Gospodarze przez cały czas zawodów mieli wybitną przewagę nad benjaminkiem kl. A. Sędziował p. Złosicki. (A)

Makabi — Żass 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Mecz o mistrzostwo kl. B pomiędzy debiutującą w mistrzostwach Makabi z Żassem, przyniósł niespodziewane zwycięstwo biało - niebieskim. Makabi była drużyną twardszą i grała bardzo ambitnie. Zwycięską bramkę zdobył Kratka w 2 minucie. Sędziował dobrze p. Smosarski. (A)

Skra — Warszawianka 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Wskutek śniegu, mecz towarzyski. Obie bramki dla Skry zdobył Smosarski II. Sędziował p. Goldman. (A)

Na terenie Łodzi

ŁÓDŹ, 31.1. — Tel. wł. — W międzyklubowych zawodach pięściarskich rozegranych w sali Unionu w Helenowie najciekawszą walkę dnia stoczył Gavin z Frankiem. Z prawdziwem zadowoleniem powitaliśmy po dłuższej przerwie Seidla. Woźniakowski czyni stałe postępy.

W wadze muszej: Wojciechowski (Gayer) zwycięża pewnie na punkty Bitzera II (Union). Walka kogutów Krumm (Gayer) z Wiesławem (Sokół) kończy się słusznym remisem, a Czamański (Barkochba) odnosi zwycięstwo przez techniczny k. o. już w I rundzie nad surowym Szerikerem (Union).

W wadze piórkowej odbyły się trzy spotkania: Debilas (Union) zwycięża przez techniczny k. o. już w 1-ej minucie Matusiała (ŁKS). Woźniakowski (Gayer) zwycięża wysoko na punkty Nawrockiego (Union). Frank (Union) zwycięża na punkty Gavina (Gayer). W wadze lekkiej Librach (Barkochba) zwycięża pewnie na punkty wytrzymałego Płóciennika (Sokół), a Mann (Union) nokautuje w II rundzie Szczecińskiego (IKP). W wadze średniej Seydel (Union) z braku innego przeciwnika walczy z kolegą klubowym Baranowskim i zwycięża na punkty.

ŁÓDŹ, 31.1. — Tel. wł. — Ping-pongiści lwowskiej Hasmonei zaliczani do czołowych w kraju bawili przez trzy dni w Łodzi i pokonali drużyny Trumpeldornu, Jutrzenki i Barkochby, po 5:0 każdą, natomiast przegrali z zespołem indywidualnych mistrzów żydowskich klubów Łodzi 2:3, przyczem sensacją było, że mistrz Lwowa, Ehrlich, przegrał z Hendelesem (Makabi) w trzech setach, a drugi najlepszy zawodnik lwowski Kühl przegrał w dwuch setach z Pytlem (Hakoah).

ŁÓDŹ, 31.1. — Tel. wł. — Przyjazd toruńskiego klubu sportowego na mecz hokejowy z ŁKS z powodu sobotniej odwilży został odwołany. ŁKS grał dziś natomiast z Makabi, w bramce której grał Piotrowski z ŁKS. ŁKS zwyciężył w stosunku 7:3 (2:0, 2:1, 3:2) ŁKS zdobył ostatecznie tytuł mistrza Łodzi i walczyć będzie o wejście do klasy A w okręgu warszawskim.

Kto zdobył nagrody

w ostatnim naszym plebiscycie

Niełatwą pracą dla komisji skrutacyjnej plebiscytu „Kto był najlepszym sportowcem polskim w r. 1931-ym, było wynalezienie zpośród przeszło trzech tysięcy odpowiedzi 30-tu najlepszych.

Przejrzeć trzy tysiące kuponów, obliczyć punkty każdego z nich, potem wybrać najlepsze, to doprawdy praca, która komisji w składzie pp. red. Czarnocki, Erdman i Trojanowski zabrała wiele godzin pracy.

Przy okazji przypominamy, że punktacja w kuponach brzmiała w ten sposób, iż idealna lista dziesięciu najlepszych sportowców: Kusociński, Tłoczyński, Jędrzejowska, Bocheński, Mikrut, Manteuflówna, Konopacka, Stogowski, Czech, Arski, była równowartością 55 punktów, licząc 10 pkt. za pierwsze miejsce, 9 pkt. za drugie, 8 pkt. za trzecie i t. d., aż do 10-tego miejsca, za które przyznaje się 1 punkt.

Listy takiej nie przedstawił nikt; nie trzeba się temu zbytnio dziwić, gdyż ostateczna lista 10-ciu najlepszych sportowców jest przecież wypadkową wszystkich nadesłanych odpowiedzi, więc ścisłe jej odgadnięcie może być tylko raczej dziełem przypadku.

Stuprocentowym triumfatorem naszego plebiscytu jest

p. Andrzej Mosin z Warszawy,

zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej 125, który nadesłał trzy kupony i w jednym zdobył 49 pkt., w drugim — 48 pkt., a w trzecim — 45 pkt. Jeśli zważyć, że najlepszy kupon po p. Mosinie posiada tylko 47 pkt., potem jest pięć po 46 pkt., taksamo pięć po 45 pkt i t. d., to dojdziemy do wniosku, że zwycięstwo p. Mosina jest rzeczywiście wspaniałe. Jego zwycięska lista wygląda jak następuje: 1) Kusociński, 2) Tłoczyński, 3) Jędrzejowska, 4) Bocheński, 5) Mikrut, 6) Manteuflówna, 7) Stogowski, 8) Petkiewicz, 9) M. Stolarow, 10) Czech.

Jak widzimy zatem, p. Mosin do szóstego miejsca nie popełnił żadnego błędu i zebrał 10 + 9 + 8 + 7 + 6 + 5, razem 45 pkt. Za Stogowskiego, umieszczonego w liście ostatecznej na 8-em miejscu, a u p. Mosina na 7-em, otrzymał on przynależne do ósmego miejsca 3 punkty, czyli stracił jeden. Taksamo stracił on całkowicie punkty za wstawienie nieobecnych na liście 10-ciu najlepszych sportowców Petkiewicza i M. Stolarowa, a za Czecha, umieszczonego na 10-tem miejscu, zamiast — jak w liście ostatecznej — na 9-em, stracił jeden punkt.

Krótko mówiąc, za cztery ostatnie miejsca, wynoszące razem 4+3+2+1 czyli 10 pkt. p. Mosin zyskał tylko za Stogowskiego 3+1 za Czecha. Dodając to do uzyskanych na sześć pierwszych miejsc 45 pkt., daje razem 49 punktów i zwycięstwo w postaci

kompletu łyżew wraz z butami,

ofiarowanych przez znaną firmę przyborów sportowych

Olimpjada, Warszawa, ul. Warecka 5.

Ponieważ w myśl regulaminu plebiscytu jeden czytelnik może zdobyć jedną tylko nagrodę, wobec tego dwa następne kupony p. Mosina nie były brane pod uwagę, a drugą nagrodę — roczną bezpłatną prenumeratę „Przeglądu Sportowego" przyznano p. Stefanowi Buczyńskiemu, Warszawa, Młynarska 5, który uzyskał 47 pkt.

Trzecia nagroda, również roczna prenumerata „Przeglądu Sportowego", drogą losowania przypadła p. Ireneuszowi Górawskiemu, Dąbrowa Górnicza, ul. Łukasińskiego, czwarta i piąta — półroczna prenumerata „Przeglądu Sportowego" pp.: Leonowi Heinichowi, Bielawy p. Szczepanowo i Czesławowi Szubertowi poczta Kazimierz koło Strzemieszyc, szósta i siódma — kwartalna prenumerata „Przeglądu Sportowego" pp.: Zygmunt Zieliński, Warszawa, Nowogrodzka 2 i Wiktor Skiba, Warszawa, Szopena 12. Wszyscy ci panowie zdobyli po 46 punktów. Dalsze 23 nagrody w postaci książek zdobyli p.p.: 8) Jerzy Loewenstein, Lublin, 9) Antoni Boczek, Klubowa Huta, 10) Maciej Skiba, W-wa, 11) Marek Śledziowski, Mińsk Maz., 12) Maurycy Ebel, Kraków (wszyscy po 45 pkt), dalej 13) Józef Pawełczyk, Czeladź, 14) Jan Bartosiński, Kraków, 15) Mieczysław Majewicz, W-wa, 16) Stefan Hlybowyćkyj, Lwów, 17) Stan. Brzozowski, Krasnystaw, 18) Szmerel Białykamień, W-wa, 19) Jan Pietrzykowski, Radom, 20) Czesław Gieryc, Wałdowo Szlacheckie, 21) Jerzy Dworski, Lwów, 22) Marjan Matyjaśkiewicz, Radom (po 44 pkt.), 23) Władysław Żuromski, Mołodeczno, 24) Piotr Gąssowski, W-wa, 25) Ludwik Judeka, Pszczyna, 26) inż. A. Keller, Ruda Śl., 27) Józef Sudnik, Wilno, 28) Jan Wawro, Brzeszcze, 29) Józef Bradys, Kraków i 30) Zbigniew Jurzykowski, Lwów.

Pan Mosin otrzyma od nas list, z którym prosimy go o udanie się do firmy Olimpjada po odbiór wspomnianych butów i łyżew.

Zdobywców nagród od 2 do 7 wpisujemy na listę naszych bezpłatnych prenumeratorów od dnia 1-go lutego r. b. Pozostali nagrodzeni otrzymają książki pocztą.

Zawody narciarskie w Wiśle

Niezbyt dobrze zareklamowane zawody narciarskie w Wiśle zgromadziły na starcie wielu narciarzy z nadgranicznych klubów czeskich, z okręgu podhalańskiego i krakowsko - śląskiego. Do zawodów zgłosiło się 75 zawodników. Zakopane obesłało je nielicznie, lecz dobranemi narciarzami.

Narazie podajemy tylko suche wyniki biegów.

Wyniki biegu 10 klm. brzmiały:

1) Żytkowicz SNPTT 37.42; 2) Gawlikowski Wisła 40.39; 3) Dawidek SNPTT 40.47; 4) Łuszczek Wisła 41.43 5) Kozik Warta Cieszyn 43.22; 6) Legierski Katowice 44.05; 7) Kurzysz Warta 44.05; 8) Zubek Pohorska Jedność 44,8; 9) Żabnicki Żywiec 44,15; 10) Pleśnik Poh. Jedn. 44.36.

Bieg juniorów w konkurencji międzynarodowej:

1) Czepezor SKN Kon. 25:27; 2) Haratyk Kon. 27:07; 3) Fiedor Kon. 27:54, 4) Legierski Kon. 28:07; 5) Srubar Czech. 28:38; 6) Broucek Kon. 28:40; 7) Wacławik Czech. 28:52; 8) Sikora II Kon. 29:01; 9) Kukuczka Istebna 29:15 10) Legierski Strzelec Kon 29:49.

Trasa juniorów wynosiła 8 km. Czasy uzyskane przez juniorów bardzo dobre. I w tym biegu Czesi również nie doszli do głosu.

Noty z biegu do kombinacji:

1) Żytkowicz n. 240; 2) Gawlikowski n. 146: 3) Dawidek n. 144: 4) Łuszczek n. 139; 5) Legierski n. 128; 6) Żabnicki n. 128; 7) Plesnik (Czech.) n. 126; 8) Gasz n. 126; 9) Rzepka n. 125; 10) Pydych n. 114.

W koszykówce kobiecej mistrzostwa zdobył AZS, bijąc Polonję 25:21. W spotkaniu towarzyskiem Polonja pokonała mistrza 30:15. Tabela przedstawia się ostatecznie następująco: 1) AZS — 4 gry, 8 pkt., 2) Polonia, 3) Makabi. W koszykówce męskiej AZS i Polonja pokonały YMCA 30:21 i 30:23 i mają po 8 pkt. podczas gdy Ymca ma 4 pkt. We wtorek w sali ośrodka w czasie święta Polonji spotka się Polonia z YMCA. O pierwszem miejscu w tabeli zadecyduje pewnie trzeci mecz między Polonią i AZS. Mecz towarzyski przyniósł zwycięstwo Polonji 22:19, mimo, że AZS wygrał pierwszą grę do 7!

W meczu koszykówki kobiecej o robotnicze mistrzostwo Warszawy Skra — Gwiazda, wygrała Skra 23:10. (a)

Poznań

POZNAŃ, 31.1. — Tel. wł. — W hali Ośrodka odbyły się w niedzielę zawody lekkoatletyczne Warty, które przyniosły następujące wyniki: Bieg 45 mtr. przez płotki: 1) Tahm 7,2, 2) Szopkiewicz, 3) Jezierski 500 mtr.: 1) Pawlak 1:32,2, 2) Jezierski, 3) Kendzia 2.000 mtr.: 1) Kaszubski z gimn. Marcinkowskiego 6:51,2 w biegu poza konkursem, 2) Rutkowski, 3) Halewicz. 10 × 40 mtr. 6 sztafet: 1) sztafeta lekkoatletów 1,08, 2) sztafeta lekkoatletów, 3) sztafeta piłkarzy. Skok wdal: 1) Nowak 6,65, 2) Tahm 5,71, 3) Stawiński 5,70. Tyczka: 1) Adamczak 3,53, 2) Klimczak 2,70 Skok wwyż: 1) Nowak 1,70, 2) Skowroński, Banaszkiewicz, Kruszczyński po 1,65. Kula: Heljasz 14,08, Nowak 11,72, Grabiński 11,20; oburącz: 1) Świetlik 20,71, 2) Grabiński 20,03, 3) Sobkiewicz 19.

W koszykówce druga drużyna Warty pokonała pierwszą drużynę 40:23. W koszykówce żeńskiej Warta I — Warta II 24:6.

Legja — Jutrznia 1:1 (1:1). Mistrz poznańskiej klasy A wystąpił z 4-ma rezerwowymi, uzyskując z B-klasową Jutrznią wynik remisowy.

SCHMELINGJADA

Sprytne kombinacje managera bokserskiego mistrza świata wszystkich wag

Berlin, w styczniu

— Max Schmeling zerwał kontrakt z Mickey Walkerem i zdecydował się na spotkanie rewanżowe z Sharkeyem!

Kto zna osławiony już system dobierania sobie przeciwnika przez obecnego mistrza świata, tego wiadomość o nagłej decyzji spotkania z Sharkeyem musiała zdziwić. Po owej fatalnej 4 rundzie pamiętnego spotkania, w którem Sharkey, wskutek faulu stracił pewny niemal tytuł mistrza świata, otrzymał on przyrzeczenie Schmelinga na szybki rewanż.

Działo się to w ringu: Sharkey płakał ze wściekłości, Schmeling wzruszony szczęśliwym triumfem, gotów był na wszelkie obietnice i koncesje. Ale poza ringiem stał przy Schmelingu, Jack Jacobs, najwytrawniejszy i najprzebieglejszy manager wszystkich czasów.

Jacobs nigdy nie szukał laurów wielkiego organizatora imprez, w rodzaju Richardsa, ale był odeń z pewnością bardziej chytry. Szczwany lis wiedział, że spotkanie z Sharkeyem (i to rozwścieczonym!), może być bardzo niebezpieczne dla karjery... finansowej jego pupila. Jedna decydująca porażka, a potem toczenie się w dół i utrata wielkich zarobków. To też Jacobs lawirował zręcznie wśród przeciwników; wybrał Striblinga; po zwycięstwie Schmelinga, pertraktował z Loughranem, Carnerą, Dempseyem, Walkerem, tylko unikał Sharkeya.

A Jack miotał się w bezsilnej złości i... starzał się. Lecz o to chodziło ludziom z obozu Schmelinga. Trzeba było tylko, obok utrzymania tytułu, robić pieniądze. Ale „era Schmelinga" przypadała na bardzo złe czasy, czasy największego kryzysu gospodarczego; dochody z meczów, aczkolwiek dość duże, w porównaniu z sumami uzyskanemi ze spotkań z przed kilku lat, były śmiesznie małe. Trzeba zatem było chwycić się radykalniejszych środków.

Loughran skończył się niespodziewanie szybko. Mecz z Carnerą mógłby spotkać się z ewentualną obojętnością Yankesów, wobec tego, że w ringu stanęliby naprzeciw sobie dwaj europejczycy.

Wysoka porażka olbrzyma włoskiego do Sharkeya zniweczyła zresztą plan tego spotkania doszczętnie. W Dempseya mimo dziesiątków efektownych knockoutów nad problematycznymi przeciwnikami treningowymi nikt nie wierzył.

Po wyeliminowaniu więc Loughrana, Carnery i Dempseya, pozostał b. mistrz świata wagi średniej, Mickey Walker, wsławiony serją knockautów nad cięższymi o 2 kategorje przeciwnikami, przedewszystkiem zaś chwalebnym remisem z Sharkeyem.

Aczkolwiek Walker jest świetnym bokserem, mecz jednak z nim byłby łatwym chlebem dla Schmelinga. Zrozumiał to chytry Jacobs i dlatego właśnie zadecydował: Schmeling broni tytułu przed Walkerem! Wszystko potoczyło się gładko, mecz miał odbyć się 7 lutego w Miami.

Tymczasem przed kilkoma dniami nadchodzi pełna tajemniczości wiadomość o zerwaniu umowy z Walkerem i o nawiązaniu przez „firmę Schmeling" pertraktacyj z Sharkeyem. Cóż się stało? O napewno wymagały tego interesa finansowe; możecie być o to spokojni — skoro sprawami kieruje Jacobs.

Manager Schmelinga zwietrzył, że ani przeciwnik, ani Miami jako locum spotkania, nie gwarantują odpowiednich dochodów, licujących z tytułem mistrza świata wszechwag.

Schmeling i jego przyjaciele zrozumieli, że grube pieniądze zarobić można jeszcze tylko w Nowym Jorku. Ale Nowy Jork jest dla Niemca zamknięty, jest jedynym stanem, który ze względu na niedanie rewanżu Sharkeyowi, dotąd nie uznał Schmelinga mistrzem świata. Mądry Jacobs zrozumiał, że dla definitywnego ocalenia podziurawionej reputacji, a przedewszysktiem dla ratowania chwiejących się gaż, conditium sine qua non, jest danie Sharkeyowi rewanżu i to w Nowym Jorku.

Kilka wizyt, kilka konferencyj i zarówno Schmeling, jak i Sharkey położyli swe podpisy pod kontraktem, zażyrowanym przez nowojorską komisję bokserską, a opiewającym na spotkanie mistrzowskie, 16 czerwca b. r., w Madison Square Garden.

Jacobs zdecydował się, jeśli chodzi o losy jego pupila, na krok dość ryzykowny. Nie trzeba dodawać, że kierowały nim przedewszystkiem względy interesowne. Być może wierzy on przytem, że Sharkey jest już dość starym, aby nie być dla Schmelinga groźnym; może w jego mało wysubtelnionem pojęciu o dżentelmeństwie, zaszemrał głos sumienia, domagający się wypełnienia po 2 latach, danego ongiś słowa honoru — dość, że w czerwcu, o ile nie wyłonią się nowe trudności, dowiemy się, kto jest od czasów Tunneya, najlepszym bokserem świata.

Chwilowo obaj przeciwnicy pewni są zwycięstwa.

H. Gliner

W obozie Warty poznańskiej

Przed walnem zgromadzeniem najwszechstronniejszego z klubów polskich

Dzięki wszechstronnej pracy K. S. Warta w Poznaniu zajmuje nietylko zdecydowane pierwsze miejsce wśród wszystkich klubów zachodniej połaci kraju, lecz musi być zaliczona do tych stowarzyszeń, które przewodzą życiu sportowemu całej Polski. Nawet panująca depresja gospodaroza nie zdołała osłabić pędu naprzód „Warty", która w roku bieżącym wkracza w 20 rok swego istnienia.

Dość wspomnieć, że „Warta" w ubiegłym roku wyrwała stolicy zespołowe mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce, oraz poraz czwarty zdobyła mistrzostwo drużynowe Polski w pięściarstwie.

Pozatem zawodnicy Warty indywidualnie są mistrzami Polski w sztafecie 4×400 mtr., w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem (Heljasz), w boksie (Forlański, Majchrzycki i Wiśniewski oraz w pływaniu długodystansowem (Antkowiakówna).

Barwy Polski reprezentowali w ubiegłym roku w meczach międzypaństwowych następujący „warciarze": Heljasz, Biniakowski, Lesicki, Miałkas, Forlański, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski, Fontowicz i Knioła.

Mistrzostwo okręgu posiada „Warta": w lekkiej atletyce — drużynowe, zespołowe w klasie A, B i C i pań w klasie B; w szczypiorniaku, w hazenie pań, w koszykówce pań; drużynowe w boksie, drużynowe w pływaniu oraz w piłce nożnej w klasie C. Te kilka danych świadczy najdobitniej o rozmachu „Warty" co zwalnia nas od przytaczania bardzo licznych mistrzostw indywidualnych zdobytych przez zawodników „Warty".

Jedynie bodaj ligowa drużyna sprawiła zawód zajmując w tabeli zaledwie siódme miejsce, co bynajmniej nie zniechęciło zaciętych Wielkopolan. Postanowili oni odegrać się w przyszłym sezonie i niewątpliwie tego dokonają. Dopomoże im w tem znany internacjonał p. Wawrzyniec Staliński, który obejmuje honorowy trening wyłącznie drużyny ligowej. Przykład ten pociągnie prawdopodobnie innych „weteranów" do zajęcia się niższemi drużynami.

Mniej pomyślnie, lecz bynajmniej nie niepokojąco, przedstawia się sytuacja finansowa. Z okażji walnego zebrania wydano w 80 stronnicowej broszurce wzorowo opracowane sprawozdania. Na specjalne wyróżnienie zasługuje sprawozdanie oddziału lekkoatletycznego, którego kierownikiem jest niezmordowany organizator sportowy p. Edmund Szyc. Jesteśmy przekonani że nowy rok przyniesie „zielonym" dalsze piękne sukcesy, czego im szczerze życzymy.

Bogaty sezon międzynarodowy mają przed sobą nasi łyżwiarze figurowi. A więc Bilorówna i Kowalski jadą na mistrzostwa Pragi 6 i 7 lutego. Dnia 13 i 14 lutego rozpisane są zawody w Duńskiej Bystrzycy na Słowaczyźnie (Czechosl.). Tam pojedzie narybek: Staniszewski (Warszawa), jeden łyżwiarz lwowski i jedna lub dwie pary.

Dnia 20 i 21 lutego są mistrzostwa Polski w Zakopanem, ale już w tydzień później Bilorówna — Kowalski i Iwasiewicz startować będą w Szczyrbie (Połud. strona Tatr).

Wyniki opawskie Kalbarczyka nie mogą być zweryfikowane jako rekordy polskie z powodu nieprzepisowego toru (wymagane 400 mtr obwodu).

Wolna Trybuna

Zakopane dnia 25 stycznia

Zanim przystąpię do właściwego tematu, określonego nagłówkiem, pozwolę sobie na naszkicowanie kilku uwag, związanych tylko pośrednio z ujęciem wrażeń wielkiego tygodnia imprez zimowych w Rabce. Uważam jednak, że są one konieczne do rozjaśnienia wielu zagadek, nurtujących w naszem narciarstwie.

Ośmieliłem się skrytykować w przeszłości wspaniałe dzieło, wielką skocznię ozdobę Krynicy, kuźnię tężyzny fizycznej, która z nudów i martwoty gnije, urągając cichą skargą pękających wiązań, jednostce, która w zapale tworzenia rozminęła się z odpowiedzialnością za zmarnowany wydatek grubych tysięcy złotych.

Rabka śladem innych miejscowości podkarpackich zrobiła wszystko, aby na ośnieżonych zboczach Lubonia i Turbacza zaszczepić narciarstwo—będące od kilku lat najskuteczniejszym czynnikiem rozwojowym naszych uzdrowisk w sezonie zimowym. „W raju dziecięcym" znaleźli się ludzie pełni zapału, niezmordowani w pracy. Z wielkim nakładem wysiłków zorganizowano tydzień imprez zimowych.

Na bogaty program tygodnia składały się same niemal konkurencje narciarskie. Do soboty startowali zawodnicy z Rabki i najbliższych okolic. Na sobotę zaś i niedzielę przyjechali najlepsi narciarze z Zakopanego z wyjątkiem olimpijczyków. Zawody odbywały się pod protektoratem p. kapitana Loteczki. Gospodarze zgotowali narciarzom jak najserdeczniejsze przyjęcie. Na tem miejscu pozwolę sobie jeszcze raz jaknajserdeczniej podziękować za nadzwyczajna gościnę i przeprosić za niedociągnięcia z naszej strony.

Gorzej nieco przedstawia się sprawa przeprowadzenia biegów i skoków, za którą odpowiedzialność ponosić powinien tylko kierownik zawodów. Przedstawiciele Związku Podhalan byli ślepemi wykonawcami zleceń głównego kierownika. Celem kierownictwa powinno było być wzorowe przeprowadzenie techniczne zawodów, aby prócz dobrego wrażenia na zawodnikach, pozostawić wytyczne i wzory do dalszej samodzielnej pracy.

Tymczasem trasa nie odpowiadała przepisom regulaminowym gdyż w większej części składała się z morderczych podbiegów a uzupełnił ją ciężki i ryzykowny zjazd po zmarzniętych grudach i kamieniach bez śladu śniegu. Uważam że trasę można było rozwiązać znacznie lepiej bez narażania zawodników na niebezpieczeństwo. Wątpię czy tego rodzaju bieg zachęci rabczańskich zawodników do dalszej pracy. Ukoronowaniem nieporządków organizacji były skoki. Po raz pierwszy dowiedziałem się dopiero w Rabce że losowanie do skoków robi się bez uprzedniego zawiadomienia przedstawicieli klubów. Wiedziałem że skoki do kombinacji oddaje się w numeracji zbiegu. Pomijając powyższy przepis, stwierdzić muszę że losowanie odbyło się nieformalnie, bo bez delegata. Losowanie nie opiera się li tylko na samem zaufaniu. Prócz zaufania potrzebne są jeszcze formalności. Lecz nie na tem koniec.

Najgorszą bolączką była skocznia. Mam wrażenie, że wysiłki konstruktora nie pójdą na marne, ale tylko pod jednym warunkiem, a mianowicie, że skocznia służyć będzie jako przykład, jak nie należy budować podobnych, aby nie zrazić młodzieży do skoków. Skocznia nie pozostawiła dodatniego wrażenia na skoczkach. Poza położeniem zbocza, które odpowiada wymogom nie znalazłem nic co mógłbym zapisać na jej plus. Nieproporcjonalnie długi i mocno stromy rozbieg rozpoczyna się wieżą a następnie wgryza się w stok głęboką i wąską bruzdą. Z progu pozostała zaledwie krawędź obciętego rozbiegu. Ze startu trudno wyruszyć, bo trudno skierować deski wzdłuż rozbiegu. Wysokość „progu" sięga blizko 4-ech metrów co wpływa ujemnie na psychikę zawodników. Zeskok załamuje się aż trzy razy. Największe pochylenie dochodzi do 35 stopni i kończy się na 40-ym metrze przechodząc w długą i porytą polanę. Skoki ponad 40 m. są możliwe jednak tylko z upadkiem. Wybieg czyli zakończenie płaszczyzny ze skoku byłoby znośne po uprzedniem przygotowaniu.

Władysław Żytkowicz

Wil. OZB otrzymał propozycję rozegrania meczów w Wilnie z C.W.S. (Warszawa) w dn. 7 lub 28 lutego w 7 wagach. Mecz z CWS rozegra reprezentacja prawdopodobnie w pierwszym terminie w wagach od muszej do półciężkiej.

I. K. P. (Łódź) pertraktuje z Wil. OZB w celu rozegrania meczu pięściarskiego z reprezentacją Wilna. Pięściarze Łodzi przybyliby w swym reprezentacyjnym składzie. Są oni jedynymi pięściarzami Polski, których nie widziano na ringu wileńskim.

AZS (Warszawa) gościć będzie w Wilnie w dn. 6 i 7 lutego i rozegra mecze w siatkówkę i koszykówkę z AZS (Wilno) i reprezentacją Wilna.

Notatnik piłkarza

Burzliwe było nadzwyczajne walne zebranie sekcji piłki nożnej Makabi warszawskiej. Kpt. I drużyny Zelcer, w mocnych słowach skrytykował działalność zarządu sekcji, a w szczególności jej kierownika Bryskina. W konsekwencji burzliwych obrad było przyjęcie zgłoszonej dymisji kierownika sekcji.

Henryk Złotykamień, przewodniczący komisji finansowej Makabi warszawskiej wybrany został kierownikiem sekcji piłki nożnej Makabi stołecznej.

Podokręg Skierniewicki, utworzony uchwałą walnego zgrom. WOZPN-u obejmować będzie oprócz Skierniewic, Łowicz, Rawę Mazowiecka oraz Sochaczew. Prace organizacyjne prowadzi kpt. Wójcik, który poddał myśl utworzenia tego podokręgu. (kr.)

Skra i Gwiazda najbardziej występowały na walnem zgromadzeniu przeciwko sędziom piłkarskim w związku z dyskwalifikacjami graczy. Jeżeli się zważy, że Gwiazda osiągnęła rekord kar, gdyż 19 jej graczy zostało zdyskwalifikowanych, a 9 graczy ukaranych — to wystąpienia tych dwóch klubów stają się zrozumiałe. (kr.).

Legia odwołać się ma do walnego zgromadzenia PZPN-u w sprawie zawieszenia jej drużyny za niehonorowanie legitymacyj członków władz WOZPN-u na stadjon DOK (kr.).

Do drużyny Oldboy we Lwowie otrzymało zwolnienia szereg starych graczy Pogoni. Są to: Smaczyński, Giebartowski, Garbień, Słonecki, Stworzeński, Batsch, Szabakiewicz, Mauer.

Przyznania zniżki dla sportowców na pociągach pośpiesznych domagało się Walne Zebranie Ligi. Według zapewnień przedstawiciela P.U.W.F. sprawa ta jest w toku pertraktacyj i spodziewać się można pomyślnego ich załatwienia.

Przerwę letnią w rozgrywkach ligowych mają wszystkie kluby. Wprowadzenie ogólnej przerwy okazało się niemożliwe, poszczególne kluby jednak odpoczywać będą przeciętnie około 2—3 tygodni.

Warta na święta Wielkiej Nocy sprowadza czeską drużynę Kladno.

Slavia praska grać ma w Warszawie w czasie świąt Wielkiej Nocy z Polonią i Legią

Z różnych dziedzin

Dr. Cetnarowski, długoletni prezes Cracovii nosi się z zamiarem wycofania się z pracy w klubie z powodu przemęczenia.

Program jubileuszu 5-lecia Krak. Zw. ping-pongowego przedstawia się następująco: Zawody międzyszkolne, pierwszy krok, mecze międzymiastowe Kraków — Lwów, Kraków — Tarnów, Kraków — Wieliczka, turniej gry podwójnej najlepszych par Krakowa i Lwowa, oraz czwórmecz Hasmonea (Lwów) Orlęta (Kraków), Makabi (Kraków) i ŻTS Hakoah komb. (Kraków). Termin imprez przewidziany jest na 14—21 lutego.

Zjazd kapitanów sportowych W. Z. Makabi, który miał się odbyć dnia 31 b. m. ze względów technicznych odroczony został na dzień 14 lutego r. b. i odbędzie się w Warszawie.

Z. Rusecki, prezes Egzekutywy W. Z. Makabi w Polsce wyjeżdża do Berlina, gdzie dnia 3 lutego r. b omówi z Centralą W. Z. Makabi, sprawę wysłania ekspedycji sportowej z Polski na Makabiadę.

Rosmarin ping-pongista Makabi krakowskiej, bawiący na studiach za Krakowem, grał ostatnio przeciw Orlętom i zwyciężył Mianowskiego 21:7 i 21:11, wykazując, iż jest najlepszym graczem okręgu.

Ping-pongiści Hasmonei lwowskiej, gościć będą w Warszawie, dnia 2 lutego r. b., gdzie rozegrają dwa mecze z Makabi i Gwiazdą warszawską. Hasmonea, która jest drużynowym mistrzem Polski w ping-pongu na rok 1931, przyjeżdża do stolicy w najlepszym składzie z Erlichem, Kühlem i Fichtmanem na czele. (a)

Narciarze Makabi warszawskiej, wyjeżdżają na zawody narciarskie organizowane przez W. Z. Makabi o tytuł najlepszego narciarza żydowskiego w Polsce, które odbędą się, dnia 7 lutego r. b. w składzie następującym: Ankier, Bergier, Medres, Lebenbaum I, Szulkin i Berlinerblau. (a).

W Warszawie, dnia 7 lutego r. b. gościć będą pięściarze B.K.S-u (Katowice) i Geyera (Łódź). Bokserzy katowiccy walczyć będą z Jordanem, a łódzcy z Gwiazdą i Skodą. (6-go).

Kursy przodowników na prowincji organizował PZP w Wilnie, Lwowie., Brześciu. Kursy te trwały po dwa tygodnie, przyczem w Wilnie wydano 9 dyplomów, we Lwowie 18, w Brześciu 15.

WŁ. ZELENAY 3)

BOHATER

Nowela piłkarska

IV.

Zdumiona publiczność już po kilku minutach gry nie wierzyła własnym oczom. Tchórzliwy środkowy napastnik zamienił się w rozjuszonego lwa, z desperacką odwagą rzucającego się na potężnych obrońców Berlina. Grał dość nieprzytomnie, jednak jego furjackie ataki stwarzały groźne sytuacje pod bramką Niemców.

Gdy olbrzymi Braun brał w całym pędzie z powietrza spadającą piłkę, niewielu piłkarzy ośmieliłoby się mu w tem przeszkodzić. Staś skoczył na piłkę jednocześnie z uderzeniem Niemca. Obaj piłkarze potoczyli się w różne strony, lecz Staś prędzej się znalazł na nogach i, porwawszy piłkę, ruszył błyskawicznie ku bramce. Tuż z pod nóg nadbiegającego z boku Lobkowitza strzelił nieuchronnie. Żywiołowy wybuch radości targnął powietrzem. Pierwsza bramka dla Warszawy została zdobyta.

Panna Zosia, która „na złość" Antkowi pozostała na meczu, gdyż czuła do niego w głębi serca urazę za zdemaskowanie Stasia, słyszała dookoła entuzjastyczne okrzyki na cześć wiarołomnego wielbiciela.

— Mówiłem, że to jest gracz niezmiernie utalentowany, — twierdził jakiś jegomość, siedzący za nią.

— To genjusz!! — usłyszała po chwili, gdy po zbiorowej akcji całego ataku, Staś wspaniałym strzałem ulokował po raz drugi piłkę w siatce Niemców.

Publiczność ryczała z zachwytu, zaś na boisku Staś szalał w uniesieniu bojowem. Kilkakrotnie starł się z obrońcami Niemców z taką siłą, że zdawało się, iż ktoś z tego wyjdzie poszwankowany. Podnosił się jednak po każdym upadku i parł dalej do ataku. Grał teraz przytomnie, szybko i ostro. Zdobył sobie całkowicie widownię, porywał ją swoją grą. Był bezsprzecznie najlepszym graczem na boisku.

Niemcy bronili się zajadle. Poczęła ich ogarniać teutońska furja, skierowana głównie przeciwko sprawcy wyrównania. To też gdy w zamieszaniu podbramkowem Staś zaatakował energicznie bramkarza Niemców, wytrącił mu piłkę i gotował się do strzelenia jej w siatkę — rozjuszony Braun podciął go ztyłu z taką siłą, że chłopiec runął jak długi i uderzywszy się twarzą o ziemię, zemdlał.

Wśród piekielnego hałasu oburzonych tłumów, zniesiono go z boiska. Sędzia udzielił napomnienia Braunowi i podyktował rzut karny. Obrońca Warszawy strzelił potężnie w siatkę Niemców. Warszawa prowadziła 3:2.

Podnieceni Niemcy zabrali się energicznie do roboty. Osłabiony brakiem środkowego napastnika napad Polaków, nie potrafił teraz skutecznie zagrozić bramce Berlina. Zato bramka Warszawy znajdowała się w ciągłem niebezpieczeństwie. Niemcy atakowali z furją i wyrównanie wisiało w powietrzu. Cisza poczęła zalegać stadjon. Mijały minuty pełne niepokoju i napięcia.

Nic dziwnego, że przy tym stanie rzeczy, publiczność okrzykami radości i huraganem oklasków powitała powrót Stasia na boisko.

Powrót jego, na dziesięć minut przed końcem spotkania, podniecił widownię i dodał otuchy, goniącej resztkami sił, drużynie polskiej. Ze wszystkich stron stadjonu rozległy się okrzyki, zachęcające graczy do końcowego wysiłku. Gra poczęła się wyrównywać, przewaga Niemców maleć i od czasu do czasu, wśród szalonych okrzyków tłumu, atak Warszawy gnał na ich bramkę.

Przy jednym z takich ataków, lewoskrzydłowy Warszawy dopadł piłki na samej linji autowej i z całej siły podał ją do środka. To nie było właściwie podanie piłki — to był strzał, równoległy do bramki.

Piłka przelatywała przed bramką w odległości ośmiu metrów, na wysokości pół metra nad ziemią. Zdawało się, że nikt nie zdoła jej dosięgnąć, gdy nadbiegający całym pędem, w towarzystwie Brauna Staś runął nagle naprzód, ruchem pływaka rzucającego się do wody. Lecąc wyciągnięty nad ziemią, trafił głową w przelatującą piłkę, która zmieniwszy kierunek, przemknęła się między słupkiem a osłupiałym bramkarzem do siatki.

Ludzie szaleli z radości. Na trybunach działy się rzeczy niebywałe. Jakiś jegomość, zmyliwszy strony świata, zamiast ucałować sąsiadkę po lewej stronie, do czego podobno miał prawne podstawy, ucałował gorąco sąsiadkę po prawej stronie, co wywarło na niej piorunujące wrażenie, jako że niewiasta była w latach podeszła...

Gdy końcowy gwizdek sędziego przypieczętował zwycięstwo Warszawy w stosunku 4:2, na nic zdały się wysiłki granatowych mundurów, rozstawionych na cemencie toru kolarskiego. Tłum przelał się przez barjerę i wezbraną falą zalał boisko.

Wiwatom nie było końca. Stasia porwano na ręce i poniesiono w triumfie. Wzniesiony ponad tłumem, uszczęśliwiony i oszołomiony chłopiec nie myślał już o samobójstwie ani o tej, której miłość utracił — wzamian za sławę.

Antoś pochylił się ku pannie Zosi, której wzrok utkwiony był w sylwetkę, płynącą na barkach falującego tłumu w stronę szatni.

— Panno Zosiu, chodźmy już!

A widząc, że trwa dalej w stanie ekstatycznej kontemplacji, dodał z tłumioną zazdrością:

— I czego się pani tak przygląda — temu zdrajcy...

Panna Zosia odwróciła głowę; w jej spojrzeniu skierowanem na Antka zaświeciła zimna, odpychająca pogarda. Przez chwilę patrzyła surowo na nieszczęśliwego chłopca, który zmieszał się ogromnie.

— To bohater! — rzekła dobitnie.

*

Przy bramie wyjściowej Franek Wołłowicz i Walek Krasowski zdjęli czapki przed Judaszem, wychodzącym na ulicę. Matematyk niezmiernie rzadko bywał na zawodach piłkarskich, — w tym wypadku przyszedł, gdyż rozchodziło się o spotkanie z Niemcami, których nie znosił. Twarz jego nosiła ślady przeżytych przed chwilą emocyj. Ujrzawszy chłopców, zatrzymał się, zawahał, a potem skinieniem ręki przywołał do siebie Franka.

— Powiedz Wróblewskiemu by nauczył się na wtorek twierdzenia Ptolomeusza. Będzie pytany.

Franek uśmiechnął się: — Prawda, że dziś wspaniale grał panie profesorze?

Brwi Judasza zbiegły się groźnie: — Kto?! — spytał ostro.

Franek zachłystnął się ze zdumienia. W lot jednak zorjentował się w sytuacji: — Jastrzębski, panie profesorze!

— Co mnie obchodzi Jastrzębski! Ja proszę żebyś powiedział Wróblewskiemu, że będzie we wtorek pytany

— Dobrze, panie profesorze!

Matematyk skinął niedbale głową, wsadził ręce do kieszeni, i powoli skierował się w stronę przystanku tramwajowego.

Koniec.

122 kg. - contra - 88 kg.

Zabawa Carnery z Bouquillonem na ringu w Paryżu

Styczeń upłynął w Paryżu pod znakiem Carnery. Do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy olbrzym wybrnie z trudności stawianych przez Związek Włoski i otrzyma licencję.

Carnera jednak doszedł do porozumienia ze Związkiem i mógł stanąć do walki. Widziałem Carnerę dwa lata temu, kiedy to Stribling zrobił sobie z niego worek treningowy.

Od tej chwili dużo upłynęło czasu. Olbrzym odbył tournee po Ameryce. W 1930 r. stoczył 26 walk i tylko raz był pobity przez Jima Maloneya. 21 meczy wygrał przez k. o.

W 1931 r. walczył 10 razy i przegrał raz tylko z Sharkeyem. Włoch ma już na rozkładzie takie gwiazdy, jak Paolino, Kings Levinsky i t. d.

Siedzę bliziutko ringu. Olbrzymi Pałac Sportowy przepełniony; ani jednego miejsca; gdzie spojrzeć — morze głów.

Mam możność dobrze obserwować Carnerę. Włoch jest potwornie olbrzymi, dziś waży 122 kg. i 300 gr. To już nie ten Carnera z przed lat, nic zbytecznego tłuszczu, olbrzymie stalowe zwoje mięśni. Wprost trudno pomyśleć, aby ktoś mógł zwalić z nóg takiego wielkoluda.

Naprzeciw niemu wystawiono Bouquillona ważącego 88 kg. Śmieszne — przeszło 34 kg. różnicy. Walka ta przypomina mi atak łódki motorowej uzbrojonej w mitraljezę na olbrzymi drednougt najeżony potwornemi działami.

Co ciekawsze, że prasa wmawiała w publiczność, że Bouquillon ma pewne szanse, z uwagi na niezwykle silny swing z prawej ręki. Ktoś nawet śmiał napisać, że nie jest wykluczone, że Francuz może zwyciężyć przez k. o.

Rozprawa była krótka. W I-ej rundzie Carnera wyraźnie oszczędza przeciwnika, ale oczywiście niema mowy aby go Francuz mógł dotknąć.

W II-ej rundzie zaczyna się katastrofa. Włoch już atakuje na serjo. Bouquillon idzie na deski do 9-ciu, bohatersko się podnosi, aby za chwilę sędzia znów musiał liczyć. Francuz był 4-ro krotnie na deskach i za każdym razem z wielką odwagą się podnosił. Sędzia słusznie zatrzymuje walkę na 10 sekund przed końcem rundy. Bouquillon jednak rzuca się na sędziego chcąc dalej walczyć.

Brawa dla Francuza za odwagę, gwizdy dla Carnery, no i pewnie dla organizatorów. Głosy — „zwrócić za bilety"!

Ciekawe, że Włocha wyprowadza z ringu aż 10-ciu policjantów; czyż sądzono, że ktoś z widzów miałby chętkę zapoznać się z pięściami olbrzyma? W każdym razie świadczy to, że Francuzi nie czują zbyt wiele sympatji dla Carnery.

Z opisanego meczu, można wyprowadzić wniosek, że Carnera prócz Schmelinga niema przeciwnika w Europie.

Wieczór był poświęcony jedynie wagom ciężkim. Najciekawsza była walka Francuza Gardebois z Włochem Baggiani. Francuz po dłuższej przerwie pokazał się na ringu i zaprezentował się jak najlepiej, odnosząc ładne zwycięstwo przez k. o. w 7-ej rundzie.

Griselle walczył z Holendrem Van Vlitem. Sędzia w 4-ej rundzie zatrzymał walkę. Francuz mimo zwycięstwa pokazał, że raczej cofa się niż robi postępy.

K. Gryżewski



PRAGER (SZW.) WYGRAŁ BIEG 18 KLM. W DAVOS



OGÓLNY WIDOK SKOCZNI W DAVOS

Automobiliści
na śniegach zakopiańskich

Podobnie jak w latach ubiegłych, Krakowski Klub Automobilowy organizuje w dniach 13 i 14 lutego, zimowe zawody automobilowe w Zakopanem. Program ich składać się będzie z trzech imprez, a mianowicie: zjazdu zespołów klubowych do Zakopanego, raidu na trasie Kraków — Zakopane, oraz wyścigu torowego na zakopiańskim stadjonie.

W Zjeździe zespołowym do Zakopanego mogą brać udział zespoły klubów automobilowych, złożone z trzech samochodów dowolnej marki i mocy. Zespoły mogą startować z dowolnej miejscowości, przyczem obraną drogę muszą przebyć z szybkością nie mniejszą niż 20, a nie większą niż 45 klm./g. Klasyfikację ustali się głównie na podstawie ilości kilometrów, przebytych przez poszczególne zespoły.

W raidzie z Krakowa do Zakopanego zawodnicy mogą sobie obierać dowolną marszrutę, wyliczając ją w ten sposób, aby wyjechać z Krakowa nie wcześniej niż o 9 rano i przybyć do Zakopanego nie później niż o godz. 17 tegoż dnia, przyczem szybkość przeciętna musi być utrzymaną w granicach od 20 do 45 klm./g. I w tym konkursie główną podstawą do klasyfikacji będzie ilość przejechanych kilometrów.

Wyścig torowy, który odbędzie się w niedzielę 14 lutego, jako główna atrakcja zawodów, urządzony zostanie na śniegowym torze zakopiańskiego stadjonu, mierzącym w obwodzie około 960 metrów, przy 14 metrach szerokości. Wyścig będzie dostępny dla samochodów wyścigowych, sportowych i turystycznych, przyczem dystanse dla odpowiednich kategoryj wyniosą 10, 8 i 5 okrążeń toru. Samochody startować będą po dwa lub po cztery równocześnie, z dwóch względnie czterech przeciwległych startów, co niezmiernie podniesie atrakcyjność imprezy. Początek wyścigów wyznaczono na 12 w połud-

Drużynowe mistrzostwa tennisowe Polski nie będą prawdopodobnie w roku bieżącym rozgrywane, wskutek nadmiernych kosztów, jakie pociąga ich zorganizowanie z jednej strony i małego zainteresowania klubów z drugiej.

Tłoczyński przez radio pożegna się ze sportowcami polskimi we czwartek 4 lutego o godz. 19.30. Wyjazd na Rivierę nastąpi w przyszłym tygodniu. Mistrz Polski trenuje stale gimnastykę i tennis w sali Ośrodka.

Turniej gier Polonii

Polonia, najstarszy klub stołeczny, organizuje w dn. 2 lutego przy wybitnej pomocy warszawskiego Ośrodka w. f. niezmiernie ciekawą i oryginalną imprezę, mającą wykazać jej pracę wewnątrz, mianowicie t. zw święto sekcji gier sportowych.

Polonia, zwłaszcza w dziedzinie gier sportowych, wiele dotychczas zdziałała i cieszy się bodaj największą popularnością ze wszystkich klubów polskich. Jej drużyna hazeny zorganizowana przed siedmiu laty jako pierwsza w Polsce, zainicjowała ruch popularyzacyjny tej najidealniejszej ze wszystkich znanych gier kobiecych. Początkowo wzór niedościgniony, zginęła potem nieco w tłumie powstałych za jej przykładem konkurentek, by w roku ubiegłym zabłysnąć na nowo zdobyciem tytułu mistrzowskiego Polski i zadziwić swemi sukcesami w Czechosłowacji.

Drużyna koszykówki, wcielenie szybkości techniki i intuicji sportowej w grze, trzykrotny wicemistrz Polski, rozegrała w ciągu czterech lat swego istnienia 135 spotkań, przegrywając zaledwie 24 razy! A walczyła przecież z najsilniejszemi zespołami krajowemi, z mistrzami Estonji, Czechosłowacji i Łotwy, ani razu nie ulegając drużynie zagranicznej. Siedem lat istniejąca drużyna męskiej siatkówki, zalążek całej sekcji, zdobyła pierwsze mistrzostwo Warszawy. Przez kilka lat następnych zajmuje, jak i w pozostałych grach kobiecych, drugie miejsce za zespołami, które w rozgrywkach międzyokręgowych zdobywały mistrzostwo Polski. Ostatnim dowodem siły Polonji w tej dziedzinie sportu, prócz zwycięstw koszykarzy nad zespołami estońskiemi, było zdobycie przez jej drużyny aż 3 pucharów na ogólną liczbę 4 w turnieju Ośrodka w kl. A, przyczem czwarta drużyna uległa dopiero w finale!

Okazuje się jednak, że Polonia potrafi wylegitymować się nietylko jakością, ale i liczbą ćwiczących. Taką demonstracją siły liczebnej i popisem pracy wszerz, pracy, idącej w masy ma być wtorkowe, pierwsze w jej dziejach święto. Przez popularną salę Ośrodka w. f. przewinie się w przeciągu dziesięciu godzin 17 zespołów Polonii, liczących ogółem 70 ludzi, rozgrywając towarzyskie spotkania z drużynami dwunastu innych klubów stołecznych. Liczby te, nieczęsto spotykane w naszych stosunkach mówią same za siebie.



SCHMELING



ATLECI ELEKTRYCZNOŚCI (WARSZAWA)
zdobyli mistrzostwo drużynowe stolicy i puhar prezesa W. O. Z. A. Ziółkowskiego.

Mistrzowie kręglarstwa

Kręglarstwo w Polsce nie uznawane dotychczas jeszcze oficjalnie za sport, cieszy się wielką popularnością w Anglji, Niemczech i krajach północnych.

W Polsce kręglarstwo zdobywa sobie coraz to więcej sympatyków. W Poznaniu istnieje od trzech lat Polski Związek Kręglarzy, zrzeszający liczne kluby istniejące na terenie Wielkopolski. Obecnie związek dąży do przyłączenia klubów kręglarskich Pomorza i Śląska.

Wystąpiono również do Z. Z. z prośbą o legalizację P. Z. Kr jako organizacji sportowej. Sprawa ta postąpiła już tak dalece naprzód, że nadzwyczajne walne zebranie P. Z. Kr., które odbyć się ma w kwietniu, przeprowadzi zmiany statutowe wymagane przez Z Z.

Obecnie prócz kulań treningowych i licznych zawodów międzyklubowych P. Z. Kr. przeprowadził już trzykrotnie drużynowe i indywidualne mistrzostwa Związku, które rozgrywano na trzech specjalnie w tym celu wedle przepisów międzynarodowych zbudowanych torach. W ostatnio ukończonych mistrzostwach osiągnięto następujące wyniki:

Indywidualnie na 1200 rzutów, które wykonano w sześciu serjach— 1) Wojciechowski („Jedność") 8474 pkt., 2) Herde („Mars") 8448 pkt., 3) Liwerski („Kościuszko") 8430 pkt., 4) Tatarczewski („Kościuszko") 8428 pkt., 5) Francuszkiewicz („Foret") 8426 pkt., 6) Dzikowski („Kościuszko") 8398 pkt.

W konkurencji drużynowej zespół z sześciu zawodników musiał wykonać 1800 rzutów w trzech serjach. Zwyciężył po raz trzeci z rzędu K.K „Stella", uzyskując 12392 pkt., 2) K.K. „Jedność" 1279 pkt., 3) „Wielkopolski Klub Węglarzy" 1231 pkt., 4) K.K. „Pogoń" 12179 pkt., 5) K.K. „Kościuszko" 12166 pkt., 6) K.K. „Mars" 12093 pkt.

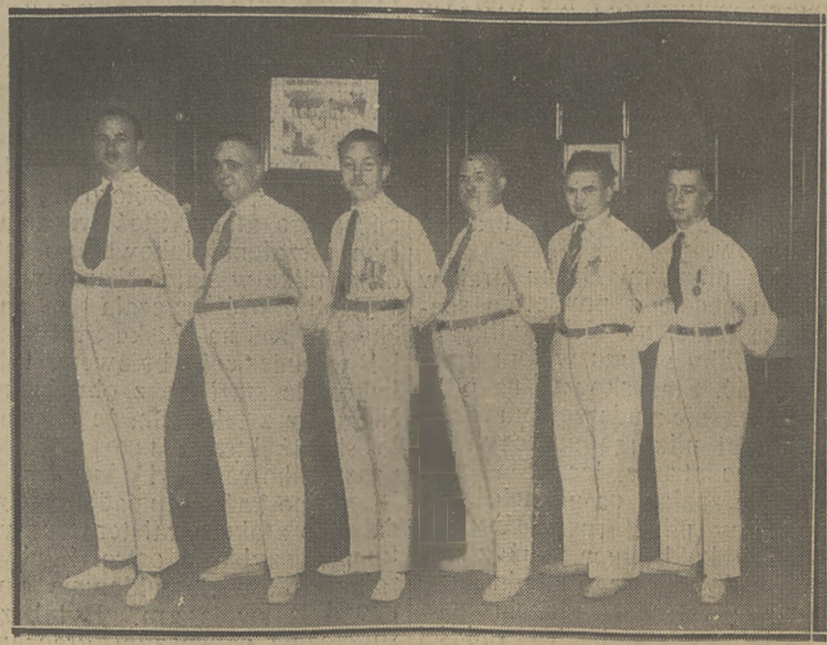
Wyniki te stoją na wysokim poziomie i odpowiadają rezultatom osiąganym przez kluby zagraniczne. To też reprezentacja Poznania zamierza w najbliższym czasie rozegrać międzynarodowe spotkania międzymiastowe. Z uwagi na mniejsze koszty wchodzą w grę w pierwszej linji drużyny niemieckie. (Śl.)



PRIMO CARNERA



HOKEIŚCI LECHJI (LWÓW)
Stoją od lewej: Heil, Kurczak, Zaleski, Grząska, Arco, Götz, Pierczak, Orso, klęczy Zborowski.



NAJLEPSI KRĘGLARZE POLSCY
Stoją od lewej: Wojciechowski (mistrz Związku), Liwerski, Tatarczewski, Dzikowski, Franciszkiewicz i Herde.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI